VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI POLITYKI SPOŁECZNEJ I RODZINY**
(NR 213)
z dnia 4 marca 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 213)

4 marca 2015 r.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na temat stanu realizacji zadań ustawowych i sytuacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Bucior** podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Tomasz Biczyk** główny specjalista w Departamencie Pracy, Praw Społecznych i Rodziny Najwyższej Izby Kontroli, **Zbigniew Derdziuk** prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wraz ze współpracownikami, **Regina Borkowska** przewodnicząca organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność” w ZUS wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Cholewa, Dariusz Lipski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Witam wszystkich państwa, otwieram 213. posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. W projekcie porządku dzisiejszego posiedzenia mamy informację prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na temat stanu realizacji zadań ustawowych i sytuacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Czy są uwagi do takiej propozycji porządku posiedzenia? Uwag nie słyszę. Uznaję zatem, że Komisja przyjęła porządek posiedzenia. Przystępujemy do jego realizacji.

Witam pana ministra Marka Buciora, podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, witam pana Zbigniewa Derdziuka, prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wraz z licznym gronem współpracowników. Witam przybyłych gości oraz panie i panów posłów.

Na początku pozwolę sobie z tego miejsca podziękować pani poseł Annie Bańkowskiej za ustawę, która wczoraj miała drugie czytanie i najpewniej jutro zostanie przyjęta. Dziękuję za realizację tej inicjatywy. Jak wiemy, tematyka była zawiła i wymagała wysokich kompetencji oraz serca, aby sprawę przeprowadzić do końca i z sukcesem. Cieszę się, że w tej trudnej sprawie udało się znaleźć porozumienie i dzięki temu projekt ustawy jest na tak zaawansowanym etapie legislacyjnym. Myślę, że ustawa przyniesie pożytek ubezpieczonym oraz przyczyni się do spójności i większej sprawiedliwości systemu ubezpieczeń społecznych. Bardzo serdecznie pani poseł za to dziękuję.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Dziękuję za te miłe słowa, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Nie byłem w stanie osobiście złożyć podziękowań wczoraj w trakcie debaty, ponieważ inne sprawy uniemożliwiły mi to – doszło do przesunięcia terminów, dlatego czynię to dzisiaj. Myślę, że ta ustawa stanowi dobry przykład na to, że w naszej Komisji posłowie różnych opcji politycznych mogą się porozumieć, że porozumienie jest konsekwentnie budowane i jeśli argumenty są rzeczywiście ważne, to każdy ich starannie wysłucha.

Pani poseł Bańkowska, bardzo proszę.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chcę powiedzieć, że jestem zaszczycona pańskimi słowami, jest mi bardzo miło. Zwracam tylko uwagę, że Komisja nie pierwszy raz robi coś ponad podziałami partyjnymi.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję pani poseł. O zabranie głosu proszę prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pana Zbigniewa Derdziuka. Pan prezes przedstawi nam informację na temat stanu realizacji zadań ustawowych i sytuacji ZUS. Umówiliśmy się, że pan prezes z jednej strony postara się zaprezentować informację w sposób możliwie kompleksowy, ale z drugiej strony dołoży starań, aby ramy czasowe prezentacji nie były nadmiernie rozbudowane. Po wystąpieniu pana prezesa przewidujemy dyskusję. Mam nadzieję, że na tym forum padną ważne pytania i otrzymamy na nie, publicznie, odpowiedź. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Zbigniew Derdziuk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na początku chciałbym podziękować za możliwość dzisiejszej prezentacji. Niezwykle ważne jest to, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych posiada w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny realnego partnera. Komisja jest partnerem bardzo krytycznym, ale jednocześnie bardzo merytorycznym. Można powiedzieć, że nasza coroczna prezentacja, można chyba nawet stwierdzić rutynowa prezentacja, pozwala przybliżyć państwu to, co jest sednem naszej pracy, a z drugiej strony stwarza nam szansę na wyjaśnienie pewnych rzeczy, które później, w czasie procesu legislacyjnego, są dzięki temu znacznie łatwiej realizowane.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych jest państwową jednostką organizacyjną. Obsługujemy mnóstwo klientów. Większość informacji, które przedstawię, nie jest i nie będzie dla państwa nowa, ponieważ na co dzień zajmujemy się wspólnie zagadnieniami dotyczącymi ZUS w trakcie posiedzeń różnych komisji sejmowych. Wiadomo, czym się ZUS zajmuje. Realizujemy nie tylko emerytury i składki. Mamy do wykonania całe mnóstwo zadań, które wynikają bezpośrednio z ustawy. Państwo otrzymacie tę prezentację, jest ona gotowa i leży przed każdym posłem, dlatego nie będę jej w tej chwili szczegółowo omawiał ani zatrzymywał się na każdym slajdzie.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Umówiliśmy się z panem prezesem, że przygotuje indywidualnie egzemplarz prezentacji dla każdego posła. Na pendrivach macie ją państwo przed sobą. Niektóre wielkości jednak ciągle, jeśli chodzi o ZUS, budzą zdumienie. Zdumiewa również skala zadań realizowanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

Praktycznie rzecz biorąc znajdujemy się w każdym polskim powiecie. Zatrudniamy ponad 40 tysięcy pracowników i oni są kapitałem oraz kluczem do tej organizacji. Chciałbym powiedzieć, że dłużej niż pięć lat, bo tyle czasu kieruję tą organizacją, to zarządzanie odbywa się w warunkach kryzysu. Moja rzeczywistość jako prezesa to zamrożony budżet, brak dodatkowych środków na wynagrodzenia, a jednocześnie całe mnóstwo dodatkowych zadań.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Na podwyżki wynagrodzeń.

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

Tak, oczywiście. Mówiąc o braku środków na wynagrodzenia, miałem na myśli oczywiście brak środków na podwyżki, a nie na wypłatę wynagrodzeń. Dziękuję za zwrócenie uwagi na tę nieścisłość.

Jak wspomniałem, ZUS jest praktycznie w całej Polsce, w każdym powiecie. Żeby jednak osiągnąć postawione przed nami cele, musieliśmy, a mówiąc precyzyjniej, chcieliśmy przejść do new public management, czyli obsługi klientów na właściwym poziomie. Wiąże się to m.in. z zarządzaniem poprzez cele. Mówiliśmy już o tym przy okazji innych spotkań. Kluczowe są strategia przekształceń i kontrola zarządcza. Pamiętajmy,

że w 2009 r. weszła w życie ustawa o finansach publicznych. Nasza strategia jest oparta na zrównoważonej karcie wyników. Bardzo dużo instytucji ją w tej chwili wdraża. Ostatnio byłem np. na konferencji, na której dowiedziałem się, że to samo rozwiązanie wdrożyła także Agencja Mienia Wojskowego.

To, czym się zajmujemy jako firma, jest określone przez przepisy prawa. Pieniądze otrzymujemy z budżetu państwa. Tak naprawdę to wpływ mamy jedynie na to, w jaki sposób zorganizujemy naszą pracę i jakich narzędzi do tego użyjemy. Najważniejsze jest, aby połączyć realizację zadań ustawowych z wysokim poziomem satysfakcji klienta.

ZUS posiada zdefiniowaną misję i wizję. Są to znane sprawy. Można je znaleźć w naszych dokumentach. Wprowadziliśmy zarządzanie procesowe. Na ten temat też wcześniej mieliśmy okazję rozmawiać. Aby uzmysłowić skalę zjawiska powiem, że zarządzanie procesowe obejmuje 467 różnych procesów. Kiedyś było ich więcej. Łączymy je regularnie i integrujemy. Każdy z nich jest opisany, a wcześniej był przedyskutowany z naszymi kolegami pracującymi w oddziałach. Jak państwo widzicie na slajdzie, procesy są pogrupowane w usługi. Tu mamy np. nazwy departamentów i wykaz, którymi usługami każdy z nich zarządza. Jest też ich pomiar, czyli czas, koszty i jakość.

Mamy wprowadzony podział na różne rodzaje aktywności, a więc obsługa klienta, ale też dochody, ubezpieczenia, świadczenia krótko- i długoterminowe, orzecznictwo, kontrola płatników i wsparcie. Każdy z tych obszarów ma swój wymiar. Dalej jest macierz wskaźników. Jest ona tutaj pokazana, a także dostępna na naszych stronach. Mierzymy szczegółowo sprawność, jakość i efektywność.

Ważne jest to, że przez ostatnich kilka lat większość tych wskaźników udało się nam poprawić. Stało się tak dzięki ogromnemu wysiłkowi ze strony naszych pracowników. Ich reprezentacja też jest dziś obecna na posiedzeniu Komisji. Może tak być, że stwierdzą oni, iż poprawa wskaźników została osiągnięta poprzez nadmierny wysiłek z ich strony. Mam świadomość, że takie opinie też się pojawiają, jednak z drugiej strony jako kierownik instytucji mam obowiązek zrealizować zadanie publiczne, nawet jeśli środki, którymi dysponuję są ograniczone i skończone.

Co poprawiliśmy? Skrócił się czas oczekiwania na sali. Jest w tej chwili mniej błędnych danych i więcej tytułów wykonawczych. Może państwo pamiętacie, że Najwyższa Izba Kontroli zachęcała nas do tego, abyśmy efektywniej tym się zajmowali. Przeprowadzamy większą ilość kontroli. Praktycznie wszyscy zostali skontrolowani. Mamy również większą terminowość realizacji wniosków. Szybciej wydajemy decyzje krótkoterminowe. Mimo braku realnych możliwości pozyskania lekarzy, udało nam się osiągnąć terminowość orzeczeń lekarskich w ciągu 45 dni. To chyba jest nasze największe osiągnięcie. W tej chwili działamy według harmonogramu: 30 dni na decyzję plus dwa tygodnie na jej uprawomocnienie się.

Aby tym wszystkim efektywnie zarządzać, zmodyfikowaliśmy system oceny i przeszliśmy do standardów. Wszystko przejrzeliśmy i przedyskutowaliśmy z oddziałami. Część spośród pracowników może mieć odczucie, że standardy zmieniały się zbyt często. Nie chodziło jednak o system oceny, ale o system zarządzania.

Kontrola zarządcza wymusza na nas sprawozdawanie do komitetu audytu ministra pracy. Minister pracy informacji na temat realizacji kontroli zarządczej oczekuje od nas raz w roku. Wskaźniki mierzy się waśnie po to, aby ułatwiały rzetelną sprawozdawczość.

Na tym slajdzie widać, jak kiedyś wyglądał ranking poszczególnych oddziałów. W pierwszym kwartale ubiegłego roku wyglądał on tak, że było trochę zielonego, ale występowały jeszcze także miejsca czerwone. Dziś praktycznie mamy do czynienia z zieloną wyspą. Znacie państwo to określenie. Padło ono z innych ust niż moje. Zielona wyspa oznaczała Polskę. W naszym przypadku zielony kolor oznacza, że wszystkie oddziały spełniają wyznaczone standardy. Wiem, że jest to duży wysiłek z ich strony i za to moim pracownikom jestem wdzięczny.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Ten czerwony kolor to kto?

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

To Oddział Poznań I. Jedna nasza mała wpadka, ale są na dobrej drodze, aby poprawić swoją pozycję w rankingu. Zawsze jest tak, że ktoś spośród 43 oddziałów się spóźni i pociąg odjedzie bez niego.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Sytuacja bardziej rzuca się w oczy ze względu na zastosowany kontrast kolorystyczny. Gdyby nie to, prawdopodobnie byśmy tego nawet nie zauważyli.

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

Proszę państwa, jak widzicie, ZUS to 43 oddziały, ale ZUS to również 215 inspektoratów. Są one kaskadowane. Jak udało się osiągnąć taki stan? M.in. dzięki dokonaniu podziału na front office i back office. Wiele narzędzi wykorzystujemy do oceny. Chodzi o to, aby nie być zdanym tylko na samoocenę. Sami możemy się dobrze oceniać, ale przede wszystkim liczy się ocena ze strony klienta. Wprowadziliśmy ISO na front office. Przy tej okazji opowiem państwu małą anegdotę. Przyszli do nas kontrolerzy ISO i byli przekonani, że to wszystko jest tylko dla picu. Dziwili się bardzo, że nic nie trzeba zmieniać, że wszystko normalnie działa. Dlatego dostaliśmy ISO bez zmiany organizacji, czyli nasze zarządzanie procesowe zostało do tego zaadaptowane.

Zmieniliśmy również strukturę organizacyjną. Dostosowaliśmy jednolitość oddziałów. W tej chwili mamy wymiar organizacyjny, procesowy i projektowy. Kluczem do sukcesu była informatyka i organizacja pracy. Wprowadziliśmy planowanie, rozwój i wdrożenie oraz eksploatację informatyki. Szanowni państwo, ponieważ nie mieliśmy żadnych nowych zasobów, to spośród 700 informatyków oddziałowych 400 przekwalifikowaliśmy do pracy na rzecz całej Polski w centrach wsparcia informatyki. Pozostałych 300 ma oczywiście większe obciążenie, ale równomiernie w centrach serwisu informatycznego obsługują od 90 do 110 stacji roboczych.

Do tego, żeby zarządzać informatyką, było potrzebne określenie architektury. Część z państwa, jeśli zasiada w innych komisjach, może wiedzieć, jak działa Komisja Administracji. Tam omawia się pryncypia projektów informatycznych i to jest właśnie nowa architektura, której polskie władze wymagają od wszystkich instytucji. Potrzebna jest zatem koncepcja biznesowa, dobre projektowanie, metodyka projektowania, metryki usług i to wszystko opiera się na opisie tych dokumentów. W tym miejscu pojawiają się takie pojęcia jak Prince2, ETL itd. Nie będę państwa nimi zanudzał. Specjaliści wiedzą o co chodzi, a jak kogoś to zainteresuje, to w dyskusji mogę te sprawy dokładnie wyjaśnić.

Centra usług wspólnych. Zależało nam na tym, aby każdy oddział partycypował w życiu całej organizacji. Mówiąc w skrócie chodzi o to, że w tym modelu każdy z oddziałów świadczy usługi w sposób zintegrowany dla całej Polski. Jak państwo mogą zauważyć, każdy oddział jakieś centrum już ma. Będzie je także miała Piła. Jej centrum będzie związane z udostępnianiem informacji. Jak być może państwo wiecie, rocznie musimy różnym organom udostępniać ok. 1900 tysięcy informacji. Centra naszych usług są ze sobą połączone. Mamy np. Centrum Obsługi Telefonicznej. Chciałbym Komisji podziękować w tym momencie za wsparcie oraz za uświetnienie uroczystości otwarcia centrów w Węgrowie i w Mińsku Mazowieckim, gdzie mówiąc na marginesie jest zatrudnionych także wiele osób niepełnosprawnych. Zresztą taki cel przed sobą stawiamy, bo pan przewodniczący na tę okoliczność regularnie nas odpytuje. Poniekąd słusznie, gdyż tego państwo powinno od firm wymagać.

Wszystkie te zmiany wymagały spójnej architektury korporacyjnej. Kompetencje w IT muszą być rozumiane w pełni w jednostkach, gdzie realizuje się zadania merytoryczne. My to nazywamy biznesem. Tu znajduje się główny architekt, główny analityk systemowy.

Czasami słyszymy, że ZUS jest zależny od jednej firmy. Różne się słyszy opinie. Ostatnio np. przeczytałem w jakiejś prasie, że nie zweryfikowaliśmy naszych dostawców. Chcę zadać kłam tego rodzaju oświadczeniom. Prezes ZUS znajduje się w nieustającej sztafecie prezesów. Kiedyś był bowiem przede mną ktoś inny. Z najlepszą starannością zrobił to, co mu się zrobić udało w takich, a nie innych warunkach. Ja staram się postępować tak samo. Pewnie ten, kto przyjdzie po mnie, też będzie realizował swoje zadania najle-

piej, jak tylko potrafi. Nie oceniajmy wprost. Pamiętajmy, że zmienia się świat, zmienia się technologia i zmieniają się warunki. Zamknęliśmy umowę z Prokomem Asseco, która trwała od 1997 do 2010 r. Przejęliśmy autorskie prawa majątkowe. Nie mamy z tym problemów, chociaż słyszałem, że są tacy, którzy mają. Tak bywa na tym świecie. Są opinie profesorskie i takie, a nie inne rozstrzygnięcia w tej materii. Tutaj jest aneks, który to przekłada. Może państwo pamiętacie, że w 1997 r. była inna niż obecnie definicja praw autorskich ze względu na pole eksploatacji. Później mieliśmy opinię prawną prof. Markiewicza. Niektórzy chyba nie rozróżniają kodu źródłowego i prawa autorskiego. Myślą, że to są pojęcia rozdzielne, ale nie da się mieć prawa autorskiego, jeśli nie ma się kodu źródłowego. Różne jednak w życiu może człowiek spotkać interpretacje. Uczeni prawnicy mają do nich prawo, a ZUS musi skutecznie realizować nabyte prawa obywateli.

Wszystkie kody źródłowe mamy w repozytorium. Jest warstwa dokumentacyjna i produkcyjna. Mamy też wersję bieżącą, na co dzień, mamy wersję poprzednią i wersję offline na dyskietkach. Inaczej mówiąc, wszystkie wersje od 1997 r.

Wiele mówiliśmy o dywersyfikacji. Ogłaszaliśmy stosowne przetargi. Kiedyś odbyła się na ten temat debata na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Bardzo za to dziękuję. Zarzucano nam, że zgłosił się tylko jeden oferent. Szanowni państwo, ZUS nie ma żadnego wpływu na to, ile ofert zostanie złożonych. Przetarg był otwarty, przeprowadzony zgodnie z obowiązującymi przepisami. Różne dywersyfikacyjne informacje się pojawiły. Otworzyliśmy się na rynek. To ma właśnie taki skutek. Wysłałem pismo do pana przewodniczącego i do ministra pracy z informacją, że ZUS potrzebuje 12 miesięcy, minimum zaś 6 miesięcy na wdrożenie. Jeśli chcemy dywersyfikacji, oznacza to, że nie mogę od razu rozpocząć pracy z firmą, która będzie ją realizowała. Muszę zaczekać, aż będzie ustawa, następnie określimy wymagania projektowe i dopiero potem zapytamy trzy firmy, które zostały wybrane w trybie przetargowym. Taki tryb postępowania niestety wydłuża terminy, ale coś za coś. Chcemy mieć konkurencję, bardzo proszę, są dzięki temu niższe ceny. To jest prawdą i można powiedzieć, że było warto.

Na tym slajdzie widać, jak się zmieniał KSI, jak go dzieliliśmy. Kiedyś wszystko było w jednej firmie, teraz obsługa świadczeń jest w HP i w Asseco, ekonomika zakładu w IBM, warstwa raportowa to Sygnity, HP, ale przetarg na to cały czas się jeszcze toczy. Niektóre przetargi są już zamknięte, inne jeszcze w toku.

Stosujemy podejście zgodne z nową ustawą. Nie kierujemy się przede wszystkim ceną. Musi być odpowiednia koncepcja i gwarantowana jakość realizacji, którą również da się zmierzyć. Wprowadziliśmy ocenę opartą na tzw. punkcie funkcyjnym. Każda umowa, co zresztą potwierdzają raporty różnych organów kontrolnych, ma zapisane przejęcie praw autorskich nie po zakończeniu umowy tylko po przyjęciu danej modyfikacji. ZUS na bieżąco wprowadza ją do repozytorium i standardy produkcyjne są później dla każdej nowej firmy dostępne. Opisaliśmy procesy, zrobiliśmy metryki usług. Mówiłem już o tym. Zbudowaliśmy specjalne centrum do pomiarów. Dzięki niemu wiemy ile jest incydentów. Oczywiście w skali, w jakiej działa ZUS, zdarzają się niekiedy błędy lub opóźnienia. Tak to bywa z systemem, który zarządza 11% PKB. Wprowadziliśmy standardy, które są na świecie powszechne, tzn. ETL czyli biblioteka IT.

Szacowanie jest oparte o metodę COSMI, która upowszechnia się w polskiej administracji. Cieszy nas to, bo nie jesteśmy samotną wyspą. Oczywiście to wszystko przełożyło się na ceny. Spadały ceny tradycyjnych usług ZETO i Asseco. To co było wcześniej, czyli KSI i ZETO spada, a środki przeznaczyliśmy na wdrożenie PUE. Ponad 950 tysięcy ludzi ma w ten sposób konto. Kilka milionów nowych rekordów bądź ileś tam zmian regularnie zasila e-WUŚ. Obsługujemy coraz większą grupę Polaków za granicą. Musieliśmy ustabilizować SEKIF, ale także wiele innych działań. Ostatni wpis danych do OFE, subkonta, to tylko 2 miliardy 100 tysięcy zapisów na koncie. Nie mieliśmy dodatkowych środków na te działania. Udało się je sfinansować dzięki poczynionym oszczędnościom.

Kiedy przyszedłem do ZUS w 2009 r., tylko 58 placówek na ogólną ilość 315 posiadało system E2. Reszta była na starym systemie. Dziś tam, gdzie są świadczenia, tam wszędzie jest system E2, czyli KSI. Trzykrotnie wzrosła liczba pracowników, którzy korzystają z tych aplikacji. Musiały w związku z tym zostać zwiększone potrzeby sieciowe itd.

Liczba świadczeń wypłacanych w KSI regularnie rośnie, ponieważ krok po kroku, bez żadnych szaleństw, przełączamy z ZETO do KSI. Nasi pracownicy lubią pracować w ZETO i nie chcemy szybko ich tej przyjemności pozbawiać.

Projekt OFE to była kolejna wielka operacja, którą przeprowadziliśmy w bardzo trudnym i bardzo krótkim czasie. Jak widzicie państwo na slajdzie, przeprowadziliśmy specjalny audyt. Nazywa się to luka architektoniczna wskazująca potencjał rozwojowy. Analizowana ona była pod względem korzyści i złożoności zmiany. Jest to działanie skomplikowane, ponieważ dotyczy operacji na żywym organizmie milionów rekordów.

Podjęto projekty infrastrukturalne, aby obniżyć koszty. Czasami gdzieś czytam, że ZUS jest zależny od jednej technologii. Owszem, mamy mainframy. Były one kupione przez jednego z moich poprzedników. Jest to najlepsze i najbezpieczniejsze rozwiązanie. Przechodzimy jednak z tych mainframów i np. SAP-a postawiliśmy już na HP. Scentralizowaliśmy serwery itd. Nie wiem, czy państwu wiadomo, ale musieliśmy odejść od Windows 7. Jedna z organizacji związkowych napisała nawet list do pani premier z pytaniem, dlaczego ZUS nie wdraża Windows 7? Nie chcieliśmy po prostu płacić dziesiątków milionów za utrzymanie systemu, który jest niebezpieczny. System bezpieczny jest tańszy i konieczny, a więc decyzja była prosta.

Tyle, jeśli chodzi o podstawowe informacje na temat informatyki i dywersyfikacji. Teraz kilka zdań na temat sytuacji ZUS w chwili obecnej. Cały czas prowadzimy badania i jesteśmy otwarci na propozycje ze strony naszych klientów. Staramy się wychodzić naprzeciw ich oczekiwaniom. Mamy klientów zróżnicowanych. Jedni korzystają ze świadczeń i lubią w tym celu przychodzić do naszych powiatowych placówek, ale są też wśród naszych klientów osoby młodsze, które wolą korzystać z platformy usług elektronicznych. Milion osób z niej korzysta w sposób bardzo aktywny. Mamy przygotowany nowy portal informacyjny. Wszystko zostało sfinansowane ze środków unijnych. Były oczywiście przetargi i dywersyfikacja w tym zakresie. Brały w tym udział np. Sygnity, COMARCH oraz inne firmy.

Zarządzanie ryzykiem. Niezwykle ważna sprawa. Szanowni państwo, jeśli na kontach mamy ponad 2 biliony złotych, czyli 2200 miliardów złotych, to musimy do tego podejść w sposób odpowiedzialny. Zarządzanie ryzykiem jest w organizacji wdrożone, ale jeśli posiadamy dużo danych, to możemy myśleć o big data, jak wykorzystywać te dane do różnych analiz. Np. model symulacyjny. Zrobiliśmy to. Jest to także element scoringu i wykrywania nadużyć. Była to pomoc użyta także w przypadku abolicji.

ZUS to nie tylko informatyka i świadczenia, ale to również instytucja finansowa. Rocznie zarządzamy strumieniem 202 miliardów złotych, który przepływa przez naszą firmę. Jak wspominałem, jest to co dziewiąta złotówka w polskim PKB. Nasza firma prowadzi dużo operacji finansowych i bankowych. Dzięki dobremu przygotowaniu i sprawnemu przeprowadzeniu przetargu udało nam się zejść o 30 milionów złotych i dzięki temu nie płacimy nic za przelew.

Prowadzimy też analizy. Jak powiedziałem, jest to big data. Kwestia np. wydolności funduszu. Przedstawiamy prognozy na ten temat. Sytuacja, jak widać, jest dość stabilna dzięki działaniom rządu w wariancie I, tym niebieskim, wpływy do wydatków. Jak państwo wiecie, dla niektórych jest to dyskusyjne, ale mimo wszystko było konieczne do wprowadzenia. Mam na myśli podwyższenie wieku emerytalnego, zlikwidowanie wcześniejszych emerytur itd.

Spójrzcie państwo, jak wyglądał za ostatnie 10 lat deficyt funduszu. My zarządzamy także płynnością. Współpraca z ministrem pracy i z ministrem finansów układa się dobrze. Dzięki temu ZUS nigdy nie miał problemów z płynnością. W szczycie kryzysu było 67 miliardów złotych deficytu, jeśli chodzi o różnicę pomiędzy wydatkami i przychodami. Teraz ten deficyt regularnie spada i jest zarządzany na stałym poziomie.

Liczba emerytów jest praktycznie rzecz biorąc stabilna. Robimy naturalnie odpowiednie prognozy. Zwróćcie państwo uwagę, że to jest także kompetencja ZUS, dzięki czemu udało się przekazać rządzącym potencjalne wyzwania związane z demografią. Bardzo nas cieszy, że polityka rządu nałożyła na nas nowe zadania, np. wypłaty urlopów rodzicielskich. Konieczne jest zbilansowanie funduszu na przyszłość. Takie stanowisko potwierdzamy w przygotowanym przez nas modelu analitycznym.

Nasi klienci. Charakterystyczne jest oczywiście to, że klienci się zmieniają. Proszę zauważyć, że w ciągu 10 lat o 20% klientów więcej korzysta ze świadczeń bankowych. Zrobiliśmy wspólną akcję z kilkoma bankami. Było to kolejne wielkie wyzwanie. Jak wspominałem wcześniej, każda tego typu aktywność wymaga zaangażowania i udziału rzeszy pracowników ZUS.

Zarządzamy FRD, jako instytucja finansowa. Dziś mamy już powyżej 18 miliardów złotych. Na koniec poprzedniego roku było to 17 miliardów 81 milionów złotych. Jak można zauważyć, zarządzamy całkiem sprawnie i skutecznie. Zawsze nad kreską, plasujemy się w pierwszej ósemce albo nawet w pierwszej siódemce. Jest to w znacznej mierze zasługa prezesa Jaroszka i całego jego zespołu. Jest to relatywnie skromny zespół, ponieważ funduszem zarządzają bodaj dwie lub trzy osoby.

Zarządzamy również strumieniem przekazania środków do OFE. W 2014 r. to zadanie udało się wykonać. Także jeśli chodzi o środki do FRD, które pochodziły z Krajowego Funduszu Drogowego i z obligacji kolejowych.

Szanowni państwo, nad tą kwestią może być osobna dyskusja. Po 13 latach ZUS uzyskał wreszcie potwierdzenie audytora, że raport jest bez zastrzeżeń, jeśli chodzi o sprawozdanie finansowe. Do tej pory nie byliśmy w stanie wyliczyć precyzyjnie kwoty zaległych odsetek. Były one szacowane. Efektem była różnica sięgająca kilkunastu miliardów złotych. Za chwilę pokażę na liczbach, skąd się ta różnica bierze. W ramach SEKIF w ciągu piętnastu lat w naszej bazie znalazło się sześć milionów firm. To nie jest pomyłka. Sześć milionów firm było. Aktualnych jest cały czas dwa miliony. Firmy powstają i są likwidowane, dochodzi do przekształceń własnościowych itd. ZUS musi wszystkie zmiany pamiętać. Jest to dla nas olbrzymie wyzwanie. W sumie chodzi o 26 milionów kont ubezpieczonych. Cały czas jeszcze porządkujemy dane z początku reformy. W sumie, do końca roku zostało nam jeszcze kilka zadań do wykonania. Wierzymy, że nam się uda. Jeżeli nie, będziemy musieli rozłożyć nasze działania na nieco dłuższy okres. Ta zaszłość się za nami ciągnie. Ciągle jeszcze ją usiłujemy do końca uporządkować. Nie zawsze mieliśmy odpowiednie do tego narzędzia, dlatego konsekwentnie je rozbudowujemy i rozwijamy.

Kwestia ściągalności. O tych kilkunastu miliardach powiedziałem dlatego, że ZUS zebrał ze składek 1600 miliardów złotych w okresie od 1999 r. Jeśli mamy ściągalność na poziomie 99%, to mniej więcej jest 16 do 20 miliardów złotych. Ten 1% to luka, która pozostała. Rozważamy oczywiście tylko to, co jest deklarowane. Mówiliśmy już kiedyś o tym na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej. Nie wliczamy tego, co jest niedeklarowane. ZUS szarej strefy nie szacuje. Jeśli jednak te pieniądze się zsumuje, to po piętnastu latach wraz z odsetkami wyszło 50 miliardów złotych. Większość z tych pieniędzy jest nieściągalna, gdyż albo firm już nie ma, albo znajdują się w upadłości. Czasami wisi gdzieś tylko jakaś hipoteka. Część z nich to kopalnie albo szpitale. Zdarza się, że szpital jest tylko wydmuszką. Znamy taki przypadek szpitala w likwidacji, a powiat broni się jak może, żeby nie przejąć 100 milionów złotych zadłużenia. Tak to wygląda w praktyce. Skuteczność na poziomie 99% to dobry wynik.

Chciałbym w tym miejscu podziękować Wysokiej Komisji. Przed chwilą była tu pani przewodnicząca Mrzygłocka. Szanowni państwo, zrobiliście wielką rzecz dla tych, którzy są zadłużeni. Mam na myśli abolicję. Bardzo za to dziękuję Wysokiej Komisji. Wielu osobom ona pomogła i umożliwiła powrót na rynek. Ponownie są ubezpieczeni i ponownie płacą składki. Naprawdę nas to bardzo cieszy. Teraz Komisja zajmuje się kolejnym etapem, tzn. rozkładaniem składek za ubezpieczonego. Po zmianie w OFE jest to działanie zasadne. Wcześniej mieliśmy inne zdanie, a teraz bardzo się cieszę z inicjatywy Komisji i wierzę, że ona przejdzie. Zaznaczam, że jest to tylko stanowisko ZUS.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Gotowe sprawozdanie będzie rozpatrywane za dwa tygodnie, panie prezesie.

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

Pokazuje to zagadnienie ulg i umorzeń. Jest tego cały czas bardzo dużo. Umorzenia są oczywiście bardzo złożone. W grę wchodzi pomoc publiczna. ZUS na bieżąco tym zarządza. Staramy się monitorować procesy, aby nie dochodziło do opóźnień. Stworzyli-

śmy stanowisko opiekuna klienta. Jest to poniekąd działalność kredytowa. Mniej więcej udzielamy rocznie ok. 1 miliarda złotych kredytu, jeśli rozkładamy płatności na raty. Decyzję poprzedza wcześniejsza analiza, czy firma rzeczywiście to spłaci, czy też nie ma takich możliwości. ZUS oczywiście nie daje każdemu, kto się do niego zgłosi. Musimy być przekonani, że jest to bezpieczna działalność. Firma musi pokazać analizę finansową. Mamy do tego celu specjalny analizator i specjalnie szkolonych pracowników.

Abolicja polegała na umorzeniu 719 milionów złotych. One też weszły w te 50 miliardów, o których mówiłem wcześniej, przy czym część się udało rozłożyć, część złożyła wnioski, a teraz w ostatnim miesiącu wpłynęło jeszcze 30 tysięcy wniosków, które obecnie rozpracowujemy.

Program obsługi płatnika strategicznego. To zostało wdrożone. Wiele nowych działań, które powstały, np. w związku z ustawą o opiece nad dziećmi, to różne nowe narzędzia ułatwiające pracę, ale także np. zaświadczenia o niezaleganiu. Są one dostępne od ręki, jak państwo wiecie, ale można z nich skorzystać także poprzez platformę usług elektronicznych. W dużych miastach, gdzie firmy są wyedukowane, jak potrzebują zaświadczenie od ręki, to je dostają. Zobaczcie państwo, że wydajemy coraz więcej tego typu elektronicznych dokumentów, chociaż ludzie ciągle wolą przychodzić do oddziału po papier.

ZUS otrzymuje miesięcznie bardzo dużo różnych danych. Kiedyś były one w wersji offline, dziś chcemy je zrobić w wersji online. Dlatego robimy interaktywnego płatnika plus, czyli tzw. uszczelkę. Jest to sposób, który ma zapobiec wysyłaniu danych, które nie były wcześniej przez ZUS zwalidowane.

Oczywiście ZUS wykonuje czynności kontrolne. Czasami dostajemy od państwa informacje, że np. ZUS zakwestionował umowę o układanie pustaków na pryzmę jako nieefektywną umowę o dzieło. Nie jest to umowa o dzieło, bez żadnych wątpliwości i dlatego ZUS wygrywa sprawę w sądzie. Kontrolujemy płatników, bo ustawa nakłada na nas taki obowiązek. Jeśli płatnik się nie zgadza, to wydajemy decyzję. Na początku, na tysiąc kontrolowanych firm, w Biłgoraju płatników było dwa razy więcej niż w Warszawie. Dziś jest to zestandaryzowana jednolita liczba.

Nowe zadania to także subkonta. Nowe subkonta zostały utworzone w 2011 r. One się ciągle rozwijają. Zespół pod kierunkiem prezesa Jaroszka przy współpracy z całym IT wpisali tam 153 miliardów złotych. Tyle przejęliśmy. Pozostało jeszcze trochę błędów do poprawienia. Chodzi o jakieś 0,06 miliarda złotych. Tak trzeba to liczyć. Plus to, co na pierwszym filarze, to prawie 1 bilion złotych, dokładnie 936 miliardów złotych.

Informacje o stanie konta. Dziękujemy wszystkim życzliwym, którzy pomogli nam uprościć ten dokument. Jest on w tej chwili znacznie bardziej czytelny i przyjazny, ale nad nim cały czas pracujemy.

Zwrot środków na potrzeby OFE. Dzieje się tak, proszę państwa, ponieważ ZUS to obsługuje, jeśli mamy do czynienia z dziedziczeniem. Przekazujemy wszystkie składki. Wynoszą one od 1 grosza do 76 tysięcy złotych.

ZUS wypłaca także oczywiście świadczenia z suwaka i ze środków zwróconych z otwartych funduszy emerytalnych. Pamiętacie państwo ubiegły rok? Składki i wybór OFE, okienko? Obsługa OFE to było 2,571 miliona. Najwięcej w ostatnim tygodniu. Zobaczcie państwo, że ZUS posiada wszystkie dane: ile tych składek było, jaka była ich średnia wielkość, a jaka minimalna. Regularnie dokonuje się ewidencja tych środków na subkoncie. Jak państwo wiecie, pod tym względem system nie jest specjalnie zrozumiały dla klientów, ale ZUS świetnie sobie z tym poradził i precyzyjnie to księguje. Czyli 292 albo 438 i wszystkie te nowe liczby, albo jest w OFE, albo nie, to co było z suwaka, to co było z 53 miliardów złotych, czyli 51,5% aktywów itd. To wszystko musi mieć na koncie swój zapis. Zauważcie państwo, ile to wymaga pamięci i ile precyzji. ZUS jest jednak od tego, aby wdrażać prawo i musi to czynić skutecznie. W tym miejscu dziękuję ministrowi pracy za kooperację w przygotowaniu tych wszystkich dokumentów. Bardzo życzliwie i po partnersku pracowaliśmy z panem ministrem i jego zespołem.

Ostatnio słyszymy różne oceny na nasz temat, ale akurat w tym przypadku Najwyższa Izba Kontroli, jak rzadko kiedy, bardzo pozytywnie oceniła przygotowania ZUS do wdrożenia OFE. Taka przynajmniej dociera do nas opinia z mediów. Nie zawsze dostawaliśmy tak wysokie noty, ale tą akurat mamy prawo się pochwalić.

Proszę państwa, nieoceniona jest zasługa Wysokiej Komisji, a wcześniej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, jeśli chodzi o decyzje waloryzacyjne. W ZUS pamiętamy czasy, kiedy podpisywaliśmy ręcznie i stawialiśmy pieczątkę na decyzjach waloryzacyjnych. To było 7,5 miliona decyzji w ciągu jednego miesiąca. Mnóstwo pracy. Dzięki innowacyjności ZUS oraz zgodzie rządu, teraz mamy jedynie nadruk imienia i nazwiska oraz stopnia służbowego. Udało się to zrobić. Oczywiście do tego potrzebna była przede wszystkim życzliwość decydentów. Podobnie formularze PIT są regularnie w tej formie dedykowane, a minister finansów dostaje je w formie elektronicznej. Już w połowie marca będzie je można sobie wczytać na swoim portalu podatkowym Ministerstwa Finansów. Takie były przynajmniej zapowiedzi. My wszystkie dane emerytów wysłaliśmy już bardzo dawno i dlatego myślę, że niebawem będzie je można wczytać i wydrukować sobie decyzję. To jest przyszłość. Po prostu big data, proszę państwa.

Wprowadzenie zautomatyzowanego, centralnie monitorowanego procesu generowania wydruku. Szanowni państwo, zrestrukturyzowaliśmy poligrafię. Kiedyś robiliśmy to w sposób rozproszony, dziś wykonujemy to w sposób scentralizowany. Prezes Jączyński i jego zespół zrobili w tym zakresie kawał dobrej roboty, jeśli chodzi o restrukturyzację poligrafii. ZUS wszystkie PIT już wydrukował. Wszystkie decyzje waloryzacyjne idą bez zakłóceń i na bieżąco. Przygotowujemy się także do informacji o stanie konta i to wszystko ZUS robi teraz znacznie taniej niż wcześniej, a oprócz tego w sposób całkowicie bezpieczny. Przypominam, że mamy do czynienia z wielką ilością danych wrażliwych, które trzeba odpowiednio potraktować.

ZUS realizuje także wiele innych zadań. Bieżąca realizacja to także zasiłki i kontrola tych zasiłków. Proszę państwa, skaczę trochę po różnych tematach, ale jeśli np. mówimy o funduszach, którymi zarządza ZUS, to weźmy Fundusz Ubezpieczeń Społecznych. Ma on fundusz wypadkowy. Obniżyliśmy składkę, zbieramy deklaracje. Z kolei fundusz chorobowy notuje rosnące wydatki na zwolnienia lekarskie. ZUS kontroluje te zwolnienia. Cieszymy się, i ponownie ukłon w stronę Wysokiej Komisji, bo zaraz wejdzie elektroniczne zwolnienie lekarskie i będzie nam łatwiej tę sferę kontrolować. Na bieżąco te sprawy monitorujemy. Musimy cały czas pamiętać, że jednak nieustannie zmienia się otoczenie i musimy na te zmiany być przygotowani.

Podobnie kontrolujemy wszystkie pozostałe zasiłki i terminowo je wypłacamy. Jeśli jeszcze chodzi o zwolnienia lekarskie, to ich kontrola służy nam m.in. do tego, aby kierować klientów na rehabilitację. Zobaczycie państwo później, że ta rehabilitacja jest coraz bardziej efektywna. Jeśli chodzi o orzecznictwo lekarskie, to było 2 milionów rencistów, a jest teraz poniżej 1 miliona. To nie wynika tylko z sukcesu ZUS. Przyczyny mają również naturę demograficzną. Obserwujemy bowiem zamianę świadczeń związaną z przejściem rencistów na emeryturę. Warto jednak podkreślić, że orzecznictwo bardzo się zmodernizowało. Wydaliśmy standardy orzecznictwa lekarskiego, dokument jednolity. Coraz większym wyzwaniem dla ZUS, jeśli chodzi o choroby powodujące niezdolność do pracy, są choroby psychosomatyczne. Pamiętajcie państwo, że nie jest to jedna prosta dolegliwość. Chodzi o przynajmniej siedem różnych chorób. Określiliśmy precyzyjne zasady przeprowadzenia badań psychologicznych. Staramy się kształcić lekarzy, chociaż cały czas mamy problem z ich pozyskaniem. Średnia wieku lekarzy w ZUS wynosi 64-66 lat. Są to w dużej części emeryci. Nie wpływa to jednak na ich profesjonalizm.

Jesteśmy aktywni na arenie międzynarodowej. Prewencja rentowa. Dzięki skierowaniom lekarzy POZ i lekarzy orzeczników widzicie państwo, że coraz więcej osób wysyłamy na rehabilitację. Mamy podpisane trzyletnie umowy. Dzięki temu cena usług spadła. To, co nas najbardziej cieszy, to ten jasny kolor na slajdzie. Widzicie go państwo? Jest to liczba osób, które wyzdrowiały, ponieważ nie pojawiają się jako beneficjenci różnych świadczeń ZUS powiązanych z niezdolnością do pracy.

W tej chwili przed ZUS stoi nowe zadanie. Właśnie je realizujemy. Chodzi o 1% od funduszu wypadkowego, który regularnie się rozwija. Nie dostaliśmy na ten cel nowych zasobów. Środki musieliśmy wygospodarować z zasobów własnych. Dzięki temu obsługujemy w tym roku 44 miliony złotych, a w przyszłym 64 miliony złotych na dopłaty do płatników w celu poprawienia przez nich warunków pracy. Jest to wielkie osiągnięcie

w zakresie prewencji wypadkowej. Bardzo nas w tych działaniach wspiera Rada Ochrony Pracy, za co oczywiście dziękujemy.

Proszę państwa, 800 km to ładny kawałek drogi. Tyle kilometrów akt posiada ZUS w swoich zasobach, mimo że w roku ubiegłym obcięliśmy drogę do Radomia, czyli 116 km. Do Radomia i jeszcze kawałek. W tej chwili posiadamy 800 km bieżących akt. Dzięki temu, że mamy dobrą współpracę z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych, udało nam się ustalić jednolity rzeczowy wykaz akt, instrukcję kancelaryjną i bardzo dużo akt zniszczyliśmy, ponad 100 km.

Zarządzanie kosztami. Bardzo ważna kwestia. Mamy system wsparcia ekonomiki zakładu. Zdaję sobie sprawę, że niekiedy informatyka usztywnia działanie, a nawet je ogranicza. Bardzo nad tym bolejemy i mamy świadomość, że cały czas mamy spory potencjał, jeśli chodzi o poprawę. Informatyka pozwala jednak efektywniej zarządzać kosztami. Nasze podejście do kosztów opiera się na całościowym koszcie usługi tzw. TCO. Mamy scentralizowane zakupy, ale ciągle bardzo dużo wydajemy na utrzymanie sal obsługi klienta. Wszystkie sale zostały zmodernizowane i wystandaryzowane oraz w zdecydowanej większości przystosowane do obsługi osób niepełnosprawnych. Nasi klienci są obsługiwani w jednolity, wystandaryzowany sposób.

Warto zaznaczyć, że np. dzięki scentralizowanym zakupom wynegocjowaliśmy cenę energii niższą o 11%.

Kwestia usług pocztowych. Jesteśmy dumni, że ZUS, jako jedna z niewielu polskich instytucji, jest obsługiwana przez Pocztę Polską. Wybór Poczty Polskiej był spowodowany tym, że otrzymaliśmy od niej najlepszą ofertę. Nie grały roli żadne inne względy. Uznaliśmy, że potrzebujemy określonego standardu usług pocztowych, że placówka pocztowa musi się znajdować w każdej gminie, musi być odpowiednio oznaczona itd. Przeprowadziliśmy przetarg. Jeden z dostawców wprawdzie twierdził, że ma placówki wszędzie, ale jak zweryfikowaliśmy jego słowa, to okazało się, że jednak nie ma tylu placówek, ile deklarował. Dwanaście miejsc w ogóle nie istniało. Firma została wykluczona. Warto zaznaczyć, że ich cena i tak była wyższa od tej, którą zaproponowała Poczta Polska. Aktualnie Poczta Polska jest bardzo rzetelnym partnerem ZUS, a co ważniejsze świadczy nam swoje usługi taniej niż czyniła to poprzednio. Na trzy lata zawarliśmy umowę za 209 milionów zł. Druga oferta była na 220 milionów złotych. Jest to więc ok. 70 milionów złotych rocznie. W poprzednim cyklu płaciliśmy po 80 milionów złotych rocznie. Teraz płacimy mniej średnio o 10 milionów złotych za rok. Wprowadziliśmy elektroniczne potwierdzenie odbioru i elektroniczną książkę nadawczą.

Podobnie jest z kwestią ubezpieczeń. Musimy ponosić określone ryzyka. Ceny ubezpieczeń mamy w tej chwili niższe. O poligrafii już powiedziałem. Wykonaliśmy analizę promienia dostawy i środków. Mamy centra w Warszawie, w Słupsku i w Chorzowie. ZUS drukuje bardzo dużo danych. Samych formularzy jest 25 milionów. Nastąpiła optymalizacja procesów poligrafii. Proszę państwa, kiedyś było 136 typów różnych kopert. Teraz mamy ich 11. Już tylko z tego powodu łatwiej jest obecnie zarządzać procesem poligrafii. Jednolity system druku na pewno upraszcza sprawę.

Jednym z ważnych zadań ZUS zapisanych w ustawie jest propagowanie wiedzy o ubezpieczeniach społecznych. Z tego zadania również się wywiązujemy. Organizujemy Dni Seniora, dni otwarte dla osób niepełnosprawnych, Tydzień Przedsiębiorcy i Dzień Ubezpieczonego. Organizujemy konferencje i seminaria. Świętowaliśmy 80-lecie Zakładu. Była to przede wszystkim okazja do podziękowania załodze. W ZUS pracuje cała rzesza ludzi, jest to ogromny zespół i trzeba go docenić. Uroczystości, które odbyły się w Płocku, w Gdańsku, w Krakowie i we Wrocławiu, były również ważnym wydarzeniem regionalnym. Część z państwa również tam była, za co bardzo serdecznie dziękujemy.

Wspólnie z Polskim Radiem i Telewizją Polską edukujemy rodaków. Dumni jesteśmy z tego, że dzięki patronatowi pana ministra Kosiniaka-Kamysza zaczęliśmy organizować lekcję ZUS. Jak państwo wiecie, w Polsce zdaje się maturę, ale nikt nie uczy młodych ludzi o ubezpieczeniach. My chcemy to zmienić i dlatego przygotowaliśmy cztery lekcje ZUS. Teraz zaczynają się lekcje dla studentów. Jest to projekt realizowany wspólnie ze Związkiem Banków Polskich. Wiemy, że czasami ktoś nam zarzuca, iż na takie rzeczy ZUS wydaje pieniądze. Uważamy jednak, że dużo ważniejsze jest to, aby ludzie wie-

dzieli jak pewne rzeczy wyglądają. Dziś do OFE np. zapisuje się mniej niż 5% uprawnionych, a większość nie wie nawet, że ma jakiś wybór. Zadaniem ZUS jest edukacja. Mamy to zadanie zapisane w ustawie i je realizujemy dzięki oszczędnościom. Nie wydajemy ani grosza więcej dodatkowych pieniędzy.

ZUS jest podmiotem aktywnym na arenie międzynarodowej. Jesteśmy członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Zabezpieczenia Społecznego. Dostajemy czasem nagrody, które potwierdzają, że dobrze pracujemy. Proszę zwrócić uwagę na baretkę honorowej odznaki Bene Merito za działalność wzmacniającą pozycję Polski na arenie międzynarodowej. Została mi ona przyznana przez ministra spraw zagranicznych. Z MSZ podpisaliśmy porozumienie o współpracy w zakresie „Dni Poradnictwa".

Szanowni państwo, w Niemczech mamy dziś 13 tysięcy świadczeń. Do końca bieżącej dekady tych świadczeń będzie 30 tysięcy. Ludzie mają prawo wiedzieć, jak działa system. Jeśli nie dopilnują na czas dokumentacji, wtedy będą oczywiście mieli pretensje do Polski. Dlatego wspólnie z MSZ staramy się edukować obywateli w tej dziedzinie. „Dni Poradnictwa" organizowaliśmy już w różnych miastach. Na miejscu są nasi przedstawiciele, do których przychodzą wręcz tysiące osób.

Nie ograniczamy się jednak do działania, nazwijmy to, wewnętrznego. Również prowadzimy badania satysfakcji klientów. Udało się sprawić, że zaufanie do ZUS wzrosło. Odbywa się to dzięki tym klientom, którzy fizycznie do ZUS przychodzą. Osoby, które czytają tylko prasę i mają wcześniej wyrobione poglądy na temat naszej instytucji, tak szybko ich nie weryfikują. Ten zły stereotyp ZUS ciągle pokutuje, ale ci, którzy do nas przychodzą, dostrzegają zachodzące zmiany. Otrzymujemy np. wiele listów od osób, które piszą, jak przyjaźnie zostały potraktowane w naszych placówkach. Cały czas w tym obszarze mamy jednak dodatkowy potencjał. Nasi pracownicy są niestety bardzo obciążeni i zmiana w tym zakresie jest dla nas największym wyzwaniem. Przemęczonemu pracownikowi jest trudno realizować pewne zadania i zdajemy sobie z tego sprawę.

Jak chcemy myśleć o przyszłości? Chcemy stać się instytucją przyjazną. Mamy świadomość, że wysoka jakość usługi musi być utrzymana. Zdajemy sobie sprawę z faktu, że cały czas zmienia się technologia, zmieniają się wyzwania, które przed nami stają, i ZUS musi na te zmiany być przygotowany. Myślę, że organizacja jest do tego przygotowana i wierzę, że zapowiedzi dotyczące zwiększenia środków na wynagrodzenia w 2016 r. zostaną zrealizowane. Naprawdę trudno jest realizować zadania, kiedy brakuje środków na wynagrodzenia, gdy oferowane przez nas płace są efektywnie niższe z powodu rosnących kosztów życia. Zadań do realizacji nie ubywa. Dzięki przeprowadzonej automatyzacji udało się je zrealizować i muszę powiedzieć, że ostatnie lata w ZUS to był piękny czas.

Bardzo przepraszam, jeśli dla kogoś byłem może zbyt stanowczy, zbyt wiele wymagający albo nie potrafiłem udzielić odpowiedzi na jakieś pytanie. Jako prezes tak dużej instytucji, którą zarządzałem dodatkowo w okresie kryzysu, nie mogłem nie być wymagający. Instytucją, w której pracuje ponad 45 tysięcy osób, jest bardzo trudno kierować. Ta trudność jest szczególna, kiedy panuje kryzys i oprócz tego instytucji są stawiane nowe zadania. Udało się dzięki współpracy całej wspaniałej załogi, kadry kierowniczej i zarządu oraz również dzięki współpracy ze strony związków zawodowych, które niekiedy były krytyczne, ale zawsze z uwagą wsłuchiwaliśmy się w ich głos, bo przecież wyrażają opinie pracowników. Wspólnie osiągnęliśmy sukces i za to bardzo serdecznie wszystkim dziękuję.

Po pięciu i pół roku na stanowisku prezesa ZUS uznałem, że jest już czas na przejście do innych zadań. Niech ktoś inny dalej kieruje tą instytucją. W dniu 6 lutego br. złożyłem rezygnację ze stanowiska. Z ministrem umówiliśmy się, że będę funkcjonował jeszcze do końca marca.

Myślę, że dziś jest również miła okazja ku temu, aby podziękować także państwu posłom, ponieważ to, co udało nam się osiągnąć w ZUS, to także wynik wsparcia ze strony Komisji, na czele z panem przewodniczącym. Odczuwaliśmy także wsparcie ze strony komisji senackiej, pana ministra i wielu innych osób. W okresie minionych pięciu lat ZUS nigdy nie zawiódł. Wszystkie zadania zostały zrealizowane terminie. Zdywersyfikowaliśmy dostawców i relatywni obniżyliśmy koszty funkcjonowania. W 2010 r. ZUS

na świadczenia wydał ok. 150 miliardów zł. Dziś wydajemy 200 miliardów zł. Koszty funkcjonowania relatywnie nie wzrosły. Można nawet powiedzieć, że w części usług koszty spadły, co jest zresztą zjawiskiem całkiem naturalnym. Niewiele wzrosły po stronie wynagrodzeń, ponieważ tylko raz udało mi się uzyskać dodatkowe 100 milionów zł. Przybyło nam jednak wiele nowych zadań i podołaliśmy im dzięki załodze, która może mieć oczywiście na ten temat inne zdanie niż ja, ale nasza misja służenia Polakom była piękna i warta włożonego w nią wysiłku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję panu prezesowi za przedstawienie prezentacji i zaprezentowanie bilansu spraw dotyczących ZUS. Otwieram dyskusję. Jak sądzę jako pierwsza zabierze głos pani przewodnicząca Anna Bańkowska.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Przyznam się, panie przewodniczący, że w ogóle nie chciałam zabierać głosu, ale w tej sytuacji…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Widziałem notatki, które pani robiła i stąd moje przekonanie, że przygotowuje się pani do wypowiedzi.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Dzisiejsze posiedzenie ma tak świąteczny charakter, że nie planowałam, iż będę się odzywać. Jestem zachłyśnięta osiągnięciami ZUS.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani poseł dysponuje tak ogromną wiedzą na temat ZUS, że zabranie przez nią głosu na tym posiedzeniu wydawało mi się czymś zupełnie naturalnym i oczywistym.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Skoro już zostałam wywołana do odpowiedzi, to trudno, powiem, co uważam za stosowne.

Dzisiejsze posiedzenie jest podsumowującym kadencję pana prezesa Derdziuka, jako szefa ZUS i dlatego siłą rzeczy ma taki odświętny charakter. Myślę, że dobrze się stało, iż się dziś spotykamy, bo dzięki temu pan prezes miał również okazję serdecznie podziękować swoim pracownikom.

Szanowni państwo, ZUS jest instytucją trudną do zarządzania. Jest to firma niezwykle wrażliwa na wszystko, co się dzieje w nastrojach zarówno ubezpieczonych, jak i płatników. Precyzyjnie mówiąc, płatników i świadczeniobiorców. Kierować taką instytucją nie jest prostą rzeczą. Jednocześnie, ze względu na skalę, jest to instytucja, w której każde realizowane przedsięwzięcie bardzo dużo kosztuje. Informatyzacja ZUS musi kosztować i są to koszty naprawdę olbrzymie. Miliony akt, miliony dokumentów powodują, że każde przedsięwzięcie jest gigantycznych rozmiarów.

Pan prezes, w okresie sprawowania władzy w ZUS, poszedł w kierunku unowocześnienia tej instytucji. Powiem szczerze, że efekty jego dokonań są imponujące. Wszyscy powinniśmy je dostrzegać. Jeśli jednak dzisiejsze posiedzenie z udziałem pana prezesa ma pożegnalny charakter, a zakładam że decyzję o odejściu z ZUS podjął pan prezes z własnej i nieprzymuszonej woli, to chcę powiedzieć, że w części z pewnością będzie pan żałował tego kroku. Z tej prostej przyczyny, że ZUS pozostawia po sobie dużą nostalgię. Mimo, że jest to instytucja trudna, realizująca trudne zadania i przedsięwzięcia, że w jej pracy nieodzownym atrybutem jest terminowość, to jednocześnie podchodzi się do niej z olbrzymim sentymentem. Jako była prezes ZUS, nawet w tym momencie ciągle czuję jeszcze siłę własnych wspomnień związanych z tą instytucją i dlatego nie wiem, czy zadam panu dziś wiele pytań, ale o niektóre rzeczy zapytam na pewno.

Kurtuazja z mojej strony już była, więc teraz poruszę kilka życiowych kwestii. Tak się składa, że przychodzi do mnie sporo anonimowej korespondencji od pracowników zatrudnionych w oddziałach ZUS. Powiem szczerze, że skorzystam dziś z okazji i poruszę pewne kwestie w nich zawarte. Powiem o tym dlatego, aby mógł pan pewne rzeczy publicznie wytłumaczyć i żeby na tym sprawy się zakończyły.

Pytanie jest następujące: czy te wszystkie osiągnięcia techniczne, informatyczne itd. nie spowodowały przypadkiem wśród pracowników atmosfery lobbingowej? Chodzi mi pan opinię na ten temat, panie prezesie. W listach, które otrzymuję, pracownicy piszą: nie wytrzymuję tempa, atmosfera jest fatalna, trwa swoisty wyścig szczurów, mamy tego dosyć itd. Autorzy tych listów podają konkretne, drastycznie przykłady na potwierdzenie swoich słów. Proszę mi powiedzieć, panie prezesie, czy przypadkiem – mówiąc kolokwialnie – nie przegięliście trochę za bardzo, a dzięki temu pracownik ZUS nie staje się coraz bardziej automatem? Wiadomo przecież, że automatami ci ludzie nie będą, ponieważ są przede wszystkim ludźmi. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa jest następująca: chciałabym się dowiedzieć, jak pan ocenia…Chociaż może nie, do tej kwestii powrócę dopiero na koniec mojej wypowiedzi. Teraz proszę mi powiedzieć, bo tej informacji nie było, a szczegółowe dane macie już zebrane, na ile – pana zdaniem – takie biznesowo-organizacyjne, w nowym stylu podejście ZUS do klienta spowodowało spadek ogólnej liczby rent? Precyzyjniej mówiąc, prawa do rent. Zdarzają się bowiem sytuacje, w które aż trudno uwierzyć. Przychodzi np. człowiek z wielkimi dysfunkcjami, a ZUS uznaje go za zdrowego. Czy obserwuje pan tego rodzaju zjawisko i czy ono pana niepokoi? Chciałabym także się dowiedzieć, ile jest odwołań od odmowy przyznania renty w ZUS?

Szanowni państwo, jakiś czas temu pracowaliśmy nad ustawą, która zmieniła wpływ z tytułu podziału składki na OFE i do ZUS. Proszę powiedzieć Wysokiej Komisji, ile środków więcej w związku z tą ustawą wpływa na konto Funduszu Ubezpieczeń Społecznych?

Interesuje mnie także, ile osób jest ubezpieczonych z tytułu wykonywania pracy w oparciu o umowę o pracę, a ile w oparciu o inną formę zatrudnienia? Czy państwo w ZUS kiedykolwiek analizowaliście w ogóle taki oto problem, czy nie należałoby zróżnicować składki pobieranej od osób prowadzących działalność gospodarczą? Podstaw do różnicowania wysokości składki może być wiele, ale głównie powinno się chyba uwzględniać poziom dochodów.

Panie prezesie, jak pan ocenia skuteczność środków zgromadzonych na kontach Funduszu Rezerwy Demograficznej na wypadek, gdyby doszło do jakichś niepożądanych zdarzeń? Czy fakt, że wypłaty są zabezpieczone na półtora miesiąca, to pana zdaniem dostateczne zabezpieczenie? A może powinno się podjąć działania, aby na Funduszu Rezerwy Demograficznej było zgromadzonych o wiele więcej środków? Czy zwrócił pan może rządowi uwagę, że nie powinno się zmniejszać ilości zgromadzonych tam środków, czyli nie pobierać środków zgromadzonych na kontach tego Funduszu?

Interesuje mnie także, czy ZUS spotyka się z sądami pracy i ubezpieczeń społecznych? Czy istnieją określone warunki wzajemnej współpracy, co przynosi np. efekt w postaci lepszego honorowania stanowiska ZUS niż osób, które się do tego sądu zwróciły?

Kiedy była wprowadzana reforma ubezpieczeń, to nastąpił podział składki na fundusz emerytalny, rentowy, wypadkowy i chorobowy. Mówiło się wówczas, że powstanie rejestr środków na poszczególnych funduszach po to, aby wiedzieć, czy np. składka rentowa jest wystarczająca w porównaniu z potrzebami, jakie płyną ze względu na poziom wypłacanych świadczeń. Czy przypadkiem nie należałoby różnicować inaczej, niż to wygląda w tej chwili z sumy łącznej na ubezpieczenie społeczne? Coś trzeba z tym zrobić, żeby w przyszłości emerytury w nowym wydaniu nie były aż tak bardzo niskie, jak to się zapowiada. Może mógłby zatem nastąpić inny podział łącznego obciążenia płatników i pracowników kosztami ubezpieczeń?

Czy mam jeszcze kontynuować zadawanie pytań, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

To zależy od pani decyzji, pani poseł.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

W takim razie na koniec powiem tak: czy miał pan, panie prezesie, jakiś wpływ na to, że doszło do utajnienia wyników kontroli ZUS przeprowadzonej przez kancelarię premiera w zakresie, który dotyczył przetargu na miliard złotych? Czy w ogóle ZUS miał na to jakikolwiek wpływ?

Proszę państwa, pan prezes Derdziuk wykonał wielką pracę. Nie ulega to najmniejszej wątpliwości. Nie wiem, na ile pan prezes zdołał zaszczepić własne poglądy pracownikom ZUS, ale o niektórych pana wpływach lub ich braku będzie się pan mógł przekonać już za rok, jeśli np. zmniejszy się ilość pracowników wyjeżdżających do Częstochowy. Proszę moje słowa wziąć za dobrą monetę. Mam na myśli obowiązkowe, a także nieobowiązkowe wyjazdy.

Życzę panu dalszej wszelkiej pomyślności. Był pan człowiekiem bardzo taktownym we współpracy z nami. Życzę panu szczęścia na dalszej drodze zawodowej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję pani przewodniczącej Bańkowskiej. O zabranie głosu proszę pana przewodniczącego Stanisława Szweda.

Poseł Stanisław Szwed (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Skoro jest tak miło, to ja również rozpocznę od podziękowań. Dziękuję panu prezesowi za dobrą współpracę. Zawsze nam pan imponował swoją wiedzą. Myślę, że dzisiaj, kiedy prezes prezentował nam raport o funkcjonowaniu ZUS, potężnej firmy zatrudniającej kilkadziesiąt tysięcy osób, zgodnie z raportem dobrze zarządzanej firmy samo nasuwało się wszystkim pytanie, dlaczego pan prezes Derdziuk rezygnuje z dotychczasowego stanowiska? Tak brzmi moje pierwsze pytanie.

Jeśli chodzi o ocenę dokonań prezesa, to przypuszczam, że będzie ona zróżnicowana, także wewnątrz samego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Gdybyśmy zapytali o nią poszczególnych pracowników ZUS, to domyślam się, że jedni może nawet trochę smucą się z powodu odejścia pana prezesa, inni wprost przeciwnie i z pewnością na takie reakcje znaczny wpływ miało to, o czym pan prezes mówił, czyli zamrożenie płac. Zadań stawianych było faktycznie dużo, a brak wzrostu płac musiał powodować wewnątrz Zakładu określone napięcia. Mieliśmy przecież interwencje ze strony związków zawodowych, jeśli chodzi o sytuację w ZUS, i uważam, że szereg problemów pozostało i czekają na pańskiego następcę, panie prezesie.

Z drugiej strony, globalna ocena pana prezesury jest raczej pozytywna, ponieważ zdołał pan uporządkować system informatyczny ZUS, wielokrotnie o tym rozmawialiśmy. Pozytywna ocena ZUS wynika w dużej mierze z ocen wystawianych Zakładowi przez inne instytucje. Pan, panie prezesie, odniósł się do pozytywnego raportu Najwyższej Izby Kontroli, ale ja chcę przypomnieć, że zdarzały się ZUS także negatywne oceny wystawiane przez NIK, które pokazywały nam drugą stronę kierowanej przez pana instytucji.

Kolejna sprawa, wspomniała już o tym pani przewodnicząca Bańkowska, to kwestia orzecznictwa. Pan w swoim wystąpieniu podał, że liczba rent zmniejszyła się o ponad milion. Dla osób, które straciły renty, ta sytuacja jest z pewnością niezwykle trudna do zaakceptowania. Interwencji z tego tytułu w naszych biurach było co niemiara.

Następna sprawa dotyczy naszej ustawy abolicyjnej. Jest to oczywiście sukces, ale warto w tym miejscu przypomnieć, że wiele problemów przy abolicji by nie wystąpiło, gdyby nie było złych informacji i błędnych interpretacji samego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Wiele osób, które wpadły w pułapkę, znalazły się w niej w efekcie informacji, które otrzymywały, nawet na piśmie z ZUS, zgodnie z którymi miały dokonywać prawidłowych operacji, jeśli chodzi o ich obowiązki związane z odprowadzaniem składek.

Kolejny istotny wątek dotyczy postępowań sądowych. Niejednokrotnie mamy do czynienia z sytuacją, która jest ewidentna i w pierwszej instancji rozstrzygana na korzyść klienta, ale ZUS i tak odwołuje się od wyroku. Postępowanie w drugiej instancji w takich sytuacjach generuje tylko dodatkowe koszty.

Bardzo dobrym rozwiązaniem jest to, że kontynuujecie państwo współpracę z Pocztą Polską. Jest to przykład rozsądnego działania.

Pani przewodnicząca podnosiła także kwestię związaną z raportem kancelarii premiera, ale prosiłbym, aby pan prezes odniósł się jeszcze do pewnej informacji, która dotyczyła tego raportu. Mam na myśli interwencję CBA i zatrzymanie członków zarządu pańskiej firmy. Czy ta sprawa jest dalej wyjaśniana? Czy ona się toczy? Co się w ogóle dzieje w tej materii?

I jeszcze jedna sprawa. Też o nią już pytaliśmy, ale w dalszym ciągu pozostaje kwestią bardzo trudną do przeprowadzenia w ZUS, ale w tym przypadku wina nie leży po stronie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Chodzi mi o sprawy dotyczące archiwów i materiały, które dokumentują wysokość naszych przyszłych emerytur. Kluczowy jest brak danych, które często znajdują się w jakichś archiwach prywatnych lub zakładowych, a nie zostały przekazane do właściwych archiwów. Ten problem w dalszym ciągu istnieje i sprawia, że ludzie nie są w stanie udowodnić wysokości zarobków, z których będą mieć obliczaną emeryturę.

To tyle z mojej strony. Bardzo dziękuję za współpracę, panie prezesie.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję panu przewodniczącemu. Pani poseł Elżbieta Rafalska, bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS):

Panie przewodniczący, panie prezesie, szanowni państwo, podpisuję się pod tym, o czym mówili pani poseł Bańkowska i pan poseł Szwed, jeśli chodzi o ich ocenę współpracy z panem prezesem Derdziukiem. Zawsze miałam głębokie przekonanie, że pan prezes jest osobą kompetentną i wie o czym mówi, a taka sytuacja wcale nie jest w Sejmie czymś oczywistym. A zatem, to naprawdę bardzo dużo.

Nastrój dzisiejszego posiedzenia jest dość szczególny. Koncentrujemy się na tym, co się udało osiągnąć, zwłaszcza pan prezes wiele powiedział o tym, jak sprawnie działa ZUS, prawie jak szwajcarski zegarek. To wszystko bardzo ładnie brzmi, jednak w naszych biurach poselskich dość często spotykamy się z oceną ZUS, jako instytucji wyjątkowo nieprzyjaznej obywatelowi, tylko że głównie nie z powodu funkcjonowania, ale poprzez odniesienie do tego, iż całe odium za wysokość świadczeń itd. spada na Zakład Ubezpieczeń Społecznych. De facto spada na was odpowiedzialność za wszystko, co wykonujecie, bo do tego jesteście ustawowo zobowiązani. Moim zdaniem, taka sytuacja jest niezwykle trudna do zmiany. Czego byśmy nie powiedzieli lub nie zrobili, ZUS zawsze będzie postrzegany w taki sposób, przynajmniej przez określoną ilość ludzi.

Jest jednak faktem, że ostatnio staliście się państwo instytucją szalenie restrykcyjną, jeżeli chodzi o orzecznictwo rentowe. To się musi odbić na waszym wizerunku. Spadek ilości rent nie wynika chyba z gwałtownej poprawy stanu zdrowia Polaków. Wydaje się, że jest on przede wszystkim efektem większego rygoryzmu ZUS. W naszych biurach przyjmujemy sporo uwag odnośnie pracy orzeczników. Osobiście jestem daleka od oceny lekarzy, ale znacznie więcej osób niż wcześniej przychodzi do nas w tych sprawach. W tej chwili coraz częściej mają miejsce sytuacje, kiedy następuje odmowa przyznania renty z bardzo obszernym i szczegółowym uzasadnieniem. Szczerze mówiąc, bardzo mnie dziwi, jak szczegółowo jest analizowana dokumentacja lekarska. Przypadki, o których mówię, sprowadzają się najczęściej do tego, że dana osoba osiągnęła wiek sześćdziesięciu lat, niegdyś ustawowy, ale z powodu wydłużenia wieku emerytalnego musi jeszcze poczekać na emeryturę sześć lub dziesięć miesięcy. W uzasadnieniach przygotowanych przez orzeczników czasami brakuje tylko jednego zdania, że formą pomocy jest np. uzyskanie świadczenia przedemerytalnego lub rentowego. Nic takiego tam nie znajdziemy i dlatego jedyną formą pomocy dla takiej osoby jest wyłącznie pomoc społeczna i ewentualnie wypłata zasiłku stałego. Ponieważ został wydłużony wiek emerytalny, te osoby są całkowicie pozbawione źródła przychodów. Na moje pytanie, dlaczego nie zgłosiliście się państwo do pomocy społecznej, odpowiadają: pani poseł, ja całe życie żyłam z pracy własnych rąk.

Ta sytuacja jest chyba dość nowa i dlatego miałabym prośbę, aby w uzasadnieniu dostarczanym takim osobom pokierować ich postępowaniem. Jeżeli osoba nigdy nie korzystała z pomocy społecznej i może czuć jakiś opór natury psychologicznej, to może ZUS wziąłby na siebie ciężar pokierowania taką osobą. Nierzadko są to bowiem osoby niesamodzielne. Być może udałoby się tym osobom pomóc, bo skoro renta nie, emerytura jeszcze nie, pomocy społecznej do tej pory nie było, to może trzeba takim ludziom pomóc przezwyciężyć pewne uprzedzenia? To taka mała prośba z mojej strony.

Był już poruszany temat wynagrodzeń pracowników ZUS. Jeśli mówi się wszystkim, że podnosi się standard pracy i obsługi klienta, chwali się ISO i dużą profesjonaliza-

cją, to moim zdaniem w parze z tym wszystkim muszą iść odpowiednie wynagrodzenia. Zamrożenia wynagrodzeń nie da się kontynuować w nieskończoność. Można coś takiego wprowadzić na rok, może dwa lata. Trzy lata to już bardzo bolesne, a cztery to głupota. Dalej to nawet nie chcę mówić, ponieważ to już degradacja. Są w końcu jakieś granice rozsądku. Różnic płacowych nigdy w ten sposób nie nadgonimy, a co gorsza stracimy z tego powodu pracowników, którzy są dobrze przygotowani do wykonywania swoich obowiązków. Musi wreszcie nastąpić kres mrożenia wynagrodzeń w sferze publicznej, bo inaczej przyjdzie nam za to drogo zapłacić. Pozostanie nam tylko selekcja negatywna. Zostają słabi, bo są tani.

Kolejna kwestia. Zwracam uwagę, że musicie państwo być bardzo ostrożni, jeśli chodzi o przekazywanie informacji na temat wyjazdów zagranicznych. Prawdopodobnie stanowią one margines problemów, ale mogą przysłonić efekt gigantycznego wysiłku, dzięki któremu budujecie lepszą jakość firmy. Tematy zagranicznych podróży są niezwykle nośne, chętnie podchwytywane przez środki przekazu i potrafią bardzo zepsuć opinię firmie, nawet jeśli w rzeczywistości ich koszty stanowią zaledwie jakiś nieistotny promil wydatków. Rozumiem, że fundusz socjalny w takiej instytucji jak ZUS jest imponujący. Nawet jeśli wyjazdy są uzasadnione i finansowane za zgodą przełożonych, to w tym wszystkim musi być jakiś umiar i wyczucie sytuacji.

Ostatnia rzecz, do której chcę się odnieść, dotyczy raportu NIK. Rzeczywiście, przy okazji OFE oceny wystawione przez NIK były bardzo dobre. Jeśli chodzi o oceny negatywne, to chyba w większym stopniu odnosiły się one do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, a chyba w nieco mniejszym zakresie do samego ZUS. Jestem absolutnie zaskoczona i zdziwiona tym, że można utajnić raport z wyników kontroli przeprowadzonej przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Dziś na ten temat mówił już pan minister Bucior, dlatego nie będę tej kwestii kontynuować. Ani Ministerstwo Pracy, ani my nie mieliśmy wpływu na podjętą decyzję. Jedyne, co możemy zrobić, to tylko pytać premiera i Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, dlaczego tak się stało. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani poseł Zofia Popiołek, bardzo proszę.

Poseł Zofia Popiołek (TR):

Na początku kadencji parlamentarnej, składając obietnice naszym wyborcom jako klub, zobowiązaliśmy się do załatwienia spraw przedsiębiorców. Ustawa abolicyjna, dzięki podjęciu inicjatywy przez rząd, stała się faktem i była to jedna z bardziej rzetelnie przygotowanych regulacji.

Teraz, gdy powoli kończymy już kadencję, szykuje się nam do rozwiązania kolejny ważny problem. Mamy do czynienia ze swego rodzaju aferą polegającą na tym, że pewna firma, która rzekomo obsługiwała przedsiębiorców z całego kraju w zakresie obowiązkowych operacji związanych z ZUS, nazywa się ona bodaj Royal i ma siedzibę we Wrocławiu, mimo że pobierała pieniądze od firm, nie wpłacała do ZUS składek za pracowników. Dziś nasz kolega klubowy z Katowic robił na ten temat konferencję prasową. Dokładnie sprawy nie znam, ale w tej chwili stała się ona już bardzo głośna. Chyba w Katowicach powstało stowarzyszenie przedsiębiorców poszkodowanych przez tę firmę. Mimo, że przedsiębiorcy wpłacali rzetelnie składki do tej firmy, to w tej chwili ZUS obciąża ich po raz drugi. Firma, która miała przekazywać pieniądze do ZUS, ogłosiła upadłość. Była to duża agencja, coś na kształt parabanku. ZUS miał bodaj roszczenia wobec tej firmy, ale jak ona upadła i Zakład Ubezpieczeń Społecznych zorientował się, że niewiele od niej wydobędzie, po raz kolejny obciąża pracodawców. Wydaje mi się, że w tym przypadku możemy mieć podobną sytuację, jaka miała miejsce w związku z ustawą o pracy chałupniczej.

Przechodząc do innej kwestii, chcę powiedzieć, że przychylam się do opinii przedstawionej przez panią posłankę Rafalską, która mówiła o problemie ludzi, którzy mają lukę czasową i kłopot z dotrwaniem do emerytury. Sejm, jako ustawodawca, chyba zapomniał o jednej rzeczy. Moim zdaniem, w przypadku tamtych osób powinno zastosować się inne rozwiązanie. Należałoby chyba wnieść poprawkę do Kodeksu pracy i podobnie jak w przypadku kobiet w ciąży automatycznie przedłuża się stosunek pracy do czasu rozwiązania, to brakujące kilka miesięcy powinno się dodać pracownikom, skoro mie-

liśmy np. do czynienia z sytuacją, że pracodawca rozwiązywał stosunek pracy poprzez zawarcie umowy czasowej do momentu osiągnięcia wieku emerytalnego. Wydaje mi się, że w ten sposób da się wspomnianą dziurę załatać. Dzięki temu pracownik ma ciągłość i może później swobodnie przejść na emeryturę. To kolejna kwestia, do której chciałam się odnieść, ale jak wspomniałam na początku, moje główne pytanie do pana prezesa brzmi: czy zna pan sprawę afery z firmą Royal i jakie jest stanowisko ZUS w tej sprawie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pan senator Libicki, bardzo proszę.

Senator Filip Libicki:

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie prezesie, szanowni państwo, wydaje mi się, że odbywam coś na kształt podróży w czasie, jako były członek sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, a dziś członek podobnej komisji w Senacie, ponownie znalazłem się na posiedzeniu komisji sejmowej. Ta podróż w czasie i dzisiejsza obecność na tym posiedzeniu wynika z faktu, że bardzo chciałem panu prezesowi Derdziukowi podziękować. Podziękowanie to ma dwa aspekty. Pierwszy to podziękowanie za kontakt, jaki miałem z panem prezesem, zarówno jeszcze jako członek sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, jak i już jako członek senackiej bliźniaczej komisji. Nasze kontakty były zawsze bardzo profesjonalne, rzetelne i miłe, w sensie stosunków międzyludzkich, i za to wszystko bardzo panu prezesowi dziękuję.

Oprócz tego chcę panu prezesowi podziękować za jeszcze jedną rzecz. Pan poseł Szwed powiedział, że stykamy się z różnymi skargami i narzekaniami na ZUS. To jest prawda, jednak chcę podkreślić, że od pewnego czasu te narzekania dotyczą przede wszystkim wysokości składki, a mniej wiążą się z narzekaniami na poziom profesjonalnej obsługi klienta ZUS. Niewątpliwie jest to również zasługą pana prezesa i dlatego poczuwam się do obowiązku, aby panu prezesowi za to podziękować, tym bardziej że nasze dzisiejsze spotkanie jest ostatnim, kiedy pan Zbigniew Derdziuk występuje jeszcze w roli urzędującego prezesa ZUS.

Korzystając z okazji, że jestem przy głosie, to oprócz podziękowań zadam jeszcze dwa pytania. Jakiś czas temu o tej kwestii rozmawialiśmy z panem prezesem Jaroszkiem, była o tym także mowa w poprzednim roku budżetowym, może pan prezes Derdziuk ma w tym zakresie jakieś doświadczenia własne, a jeżeli nie, to ta sprawa pozostanie jako zadanie dla następcy na stanowisku prezesa ZUS. Pytanie jest następujące: czy znamy skalę wielkości ubezpieczonych, którzy zakładają działalność w innych krajach Unii Europejskiej? Ubezpieczają się oni za granicą, ale de facto mieszkają w Polsce i tu prowadzą swoją działalność. Zetknąłem się osobiście z kilkoma przypadkami tego rodzaju. Polega to na tym, że firma jest zarejestrowana w którymś z krajów nadbałtyckich lub np. w Niemczech, tam płaci wszelkie opłaty z tytułu ubezpieczeń społecznych, ale jej właściciel na stałe mieszka w Polsce. Czy wiadomo, jaki zakres ma to zjawisko i co można zrobić, aby je ograniczyć? To było pierwsze pytanie.

Pytanie drugie jest następujące: czy państwo, jako ZUS, robiliście jakieś symulacje dotyczące tego, jak będzie wyglądała sytuacja Zakładu, jeżeli poszlibyśmy np. w kierunku jakiegoś obniżenia składek? W wymiarze podatkowym sytuacja w analogicznej sytuacji jest dobrze rozpoznana, tzn. na początku należy oczekiwać dziury, ale później stopniowo się ona zasypuje, bo jeśli opłata jest niższa, to wzrasta ilość osób oficjalnie płacących. Czy w przypadku ZUS mógłby zadziałać taki sam mechanizm, tzn. czy rzeczywiście mogłoby być więcej osób nieunikających ubezpieczenia, jeżeli obniżylibyśmy stawki składek na to ubezpieczenie?

Jeszcze raz serdecznie panu dziękuję, panie prezesie, i mam nadzieję na ponowne spotkanie na innym już odcinku służby publicznej. Wszystkiego dobrego.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuje panu senatorowi. Pan poseł Jacek Kwiatkowski, bardzo proszę.

Poseł Jacek Kwiatkowski (TR):

Dziękuję, panie przewodniczący. Zacznę od tego, że tylko wspomnę temat nieszczęsnego raportu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, o którym mówili już moi przedmówcy. Bardzo dziwi mnie utajnienie treści raportu, ale pominę już ten fakt.

Pani poseł Bańkowska powiedziała o mobbingu w ZUS. Ja również posiadam wiele informacji od pracowników tej instytucji potwierdzających, że mobbing jest w niej wszechobecny. Osoby, które zgłaszają się z tego typu informacjami, chcą oczywiście pozostać anonimowe, ponieważ obawiają się, że mogą stracić pracę. Z tego powodu nie chcą oficjalnie się wypowiedzieć na ten temat. Trzeba zrozumieć ich motywację, ale chciałbym, panie prezesie, żeby odniósł się pan do tej kwestii.

Kolejna sprawa to bardzo niepokojące, ale stałe zjawisko od wielu już lat, które polega na tym, że osoba zwalniana z pracy odchodzi na tzw. chorobowe, ale w tym momencie brak jest zazwyczaj reakcji ze strony ZUS. Instytucja reaguje najczęściej dopiero wtedy, kiedy upłynie już bodaj 33 dzień zwolnienia. Wówczas pracownicy przychodzą na kontrolę weryfikującą, czy dana osoba jest faktycznie chora. Jednak do owego 33. dnia pracodawca najczęściej sam boryka się z problemem. Dokument potwierdzający zwolnienie musi on przyjąć od pracownika i nie ma żadnych możliwości, aby uruchomić procedury sprawdzające. Jest to duży problem.

Jako przykład, w jaki sposób załatwia się to gdzieindziej, doniosła ostatnio prasa. Nie wiem, czy wszyscy państwo przeczytaliście tę wiadomość, ale rzecz działa się we Włoszech i jakaś tamtejsza gwiazda przyniosła zwolnienie, a jednocześnie w tym czasie, kiedy powinna się leczyć, pojechała do Rosji, do prezydenta Putina na jakiś koncert czy inną imprezę. Efekt był taki, że została skazana przez sąd na bodaj 9 miesięcy odsiadki. Nie słyszałem, aby w Polsce pracownik posługujący się lewym zwolnieniem czy lekarz, który to lewe zwolnienie wystawia, został kiedykolwiek skazany. Myślę, że to mówi samo za siebie.

Często pojawia się również w mojej pracy zapytanie płynące od matek, które dopiero urodziły dziecko lub których dzieci są w wieku niemowlęcym. Kobiety te muszą niekiedy załatwiać sprawy w ZUS, ale w oddziałach nie ma miejsca, w którym można by przewinąć małe dziecko, zmienić mu pieluchę. W związku z tym prośba, panie prezesie, o przygotowanie takiego miejsca dla młodych matek. Wiele mówi się np. o otwarciu ZUS na osoby niepełnosprawne i bardzo dobrze, ale trzeba też pamiętać o potrzebach młodych matek i ich dzieci. W tym obszarze, w instytucji, którą pan kieruje, praktycznie od wielu lat nic się tu nie zmieniło na lepsze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, panu posłowi. Teraz pani poseł Ewa Kołodziej, bardzo proszę.

Poseł Ewa Kołodziej (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałabym uzupełnić wypowiedź koleżanki Zofii Popiołek. Korzystając z okazji, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych jest tak licznie dziś reprezentowany na posiedzeniu Komisji, chcę państwu zasygnalizować prawdopodobnie bardzo poważny problem związany z grupą przedsiębiorców, o których wspomniała pani poseł Popiołek. Jestem Ślązaczką i posiadam stały kontakt z przedstawicielami śląskich przedsiębiorców. Na tę chwilę moja wiedza jest stosunkowo niewielka, ale wiem tyle, że istnieje jakiś problem z firmą Royal. Nie chcę nikogo o nic zdrożnego pomawiać, ponieważ nie dysponuję dokumentami, które by to uzasadniały, a posiadana przeze mnie wiedza jest dość szczątkowa. Przedsiębiorcy, z którymi rozmawiałam, reagują bardzo emocjonalnie. Obecnie oni się jednoczą, zawiązują stowarzyszenie i zaczynają dopiero organizować własne działania. Ostrzegam jednak, że za chwilę może się np. okazać, że mamy do czynienia z czymś podobnym do tego, z czym borykali się przedsiębiorcy przy okazji ustawy abolicyjnej. Dlatego już teraz wyczulam ZUS, aby był wrażliwy na tego rodzaju problemy, które mogą się ujawnić.

Jako członkowie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny doskonale pamiętamy, jak wiele miesięcy trwały prace nad ustawą abolicyjną i jak wiele musieli przejść przedsiębiorcy. Korzystając z tamtego doświadczenia powinniśmy zrobić wszystko, aby wyeliminować z rynku takie praktyki, o których wspomniała pani poseł Popiołek. Na tę chwilę

nie mamy jeszcze pełnej wiedzy. Najpewniej jednak wszyscy członkowie naszej Komisji jakieś informacje na ten temat już dostali…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Bardzo przepraszam, pani poseł, problem został zasygnalizowany i nie ma chyba potrzeby w tym miejscu go dalej uszczegóławiać i analizować.

Poseł Ewa Kołodziej (PO):

Dobrze, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Skoro na razie mamy wiedzę, że nie mamy wystarczającej wiedzy, to na tym poprzestańmy. Pan prezes pewnie i tak się do tego zagadnienia odniesie.

Poseł Ewa Kołodziej (PO):

Chodziło mi tylko o informacje na skrzynkach mailowych, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pan prezes wypowie się na ten temat, bo zakładam, że jest zorientowany w poruszonej tematyce.

Poseł Ewa Kołodziej (PO):

W takim razie bardzo się cieszę. Nie widziałam o tym, a skoro tak jest, jak mówi pan przewodniczący, to czekam na stanowisko pana prezesa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Kto z państwa chciałby się jeszcze wypowiedzieć? Pan poseł Kwiatkowski jeszcze raz? Bardzo proszę.

Poseł Jacek Kwiatkowski (TR):

Nasunęło mi się jeszcze jedno pytanie. Panie prezesie, czy istnieje taka możliwość, aby w przyszłości dla każdego płatnika ZUS powstało jedno subkonto? Dziś z własnego doświadczenia wiemy, ponieważ płacimy składki za pracowników naszych biur, jak bardzo jest to uciążliwe, gdy musimy wpłacać jedną składkę „zusowską” na trzy różne konta. Czy nie można wprowadzić jednego subkonta i na nim regulować wszystkie wpłaty? To wszystko, dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, panie pośle. Czy są jeszcze osoby chętne do zabrania głosu? Ktoś z gości? Pani się zgłasza, bardzo proszę. Przypominam o przedstawieniu się do mikrofonu.

Przewodnicząca organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność” w ZUS Regina Borkowska:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Regina Borkowska i jestem przewodniczącą organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność”.

Szanowni państwo, chciałabym podzielić się z wami pewnymi refleksjami i zadać kilka pytań w kontekście dotychczasowych wypowiedzi i pasma sukcesów, które zostało nam wszystkim zaprezentowane dziś przez pana prezesa Derdziuka. Moim zdaniem, słowa pana prezesa nie znajdują niestety odzwierciedlenia ani w obecnej sytuacji pracowników zatrudnionych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, ani w sytuacji klientów ZUS. Tak mi się wydaje.

Jeżeli chwalimy się sukcesami, to powiedzmy także o pewnych rzeczach, których się nie udało załatwić. A takich spraw jest naprawdę wiele. Być może nieco zakłócę świąteczną atmosferę tego spotkania, ale chciałabym, żebyście państwo, jako sejmowa Komisja Polityki Społecznej, wzięli pod uwagę również i to, że następca prezesa Derdziuka będzie miał w ZUS niezwykle ciężko. Informatyzacja instytucji miała przynieść poprawę sytuacji pracowników, usprawnić ich pracę i przyczynić się do podniesienia poziomu satysfakcji klienta, bo przecież tylko o tym cały czas mówimy. W Zakładzie wszystko dzieje się w jednym celu – podniesienia poziomu zadowolenia klienta. Niestety informatyzacja, którą przeprowadził pan prezes Derdziuk, nie polepszyła warunków pracy. Powiem więcej, ona je wręcz pogorszyła. Wiele pism i informacji kierowanych w tej sprawie do pana, panie prezesie, nie odniosło żadnych skutków. Nic się w tym

zakresie nie poprawiło. Aplikacje interakcyjne, na których pracują pracownicy, nadal nie są zintegrowane. Co to oznacza? Jeśli pracownik ma np. kilkanaście takich aplikacji, to musi ciągle wychodzić z systemu. Zostały dostawione dodatkowe monitory, ale to nie rozwiązuje problemu. Wcale nie jest więc tak pięknie, jak się mówi, a wielkie pieniądze na informatyzację zostały wydane.

Chciałabym zadać w tym miejscu pytanie, jak pan prezes obecnie ocenia tę sytuację? Padły dziś publicznie stwierdzenia, że wszystko jest pięknie załatwione i rozwiązane, a tak nie jest. Najprostsze czynności zostały skomplikowane do tego stopnia, że pracownicy w tej chwili naprawdę nie wiedzą, jak mają wykonać zadania ustawowe. Wcale nie można więc mówić, że sytuacja pracowników się polepszyła. Obsługa klienta się pogorszyła, ponieważ pogorszyła się terminowość. Jeśli pracownicy, pomimo wielu godzin nadliczbowych, nie są i tak w stanie obsłużyć wszystkich aplikacji, jakie mamy w Zakładzie, pomimo tego że pracownicy siedzą do późnych godzin wieczornych i nie otrzymują za to żadnych dodatkowych pieniędzy, świadczenia są przeterminowane. Terminowość w ZUS jest naprawdę wysoce niezadowalająca.

Następną ważną sprawą jest przede wszystkim niedobór czasu na wykonanie wszystkich merytorycznych czynności. Jeśli chodzi o aplikacje, to dodatkowym problemem jest brak integracji pomiędzy nimi. Szanowni państwo, jeśli jest do wykonania zadanie, to informatyzacja Zakładu powinna mieć na celu osiągnięcie takiego stanu, iż wejście pracownika na jednym haśle pozwoli mu na załatwianie wszystkich spraw. Tymczasem pracownik musi ciągle wychodzić, ponownie się logować, przelogowywać itd. To wszystko jest stratą czasu, ale te czynności pracownik musi wykonywać. W tej chwili tak właśnie wygląda praca osoby zatrudnionej w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Kolejna kwestia wymagająca poruszenia to zarządzanie procesowe. Była dziś już o tym mowa i sytuację przedstawiono w wymiarze sukcesu. Proszę państwa, naszym zdaniem zarządzanie procesowe zostało w ZUS wprowadzone w sposób nieprzemyślany, żeby nie powiedzieć, że wręcz w bezmyślny. Jak można bowiem powiedzieć inaczej, jeżeli zostało opisanych ponad 500 procesów, do tego są procedury, zasady do procedur itd. Każda procedura zawiera od kilku do kilkunastu stron formatu A4. Z tym wszystkim pracownicy muszą się zapoznać. Nie jest tak, że przechodzimy do zadania i nie znamy procesu. Co więcej, niektóre proste czynności, które nie są w żadnym razie procesem, zostały tak nazwane. Nie wyobrażam sobie, aby tak opisane procesy i to, co w ślad za nimi idzie, mogło być w Zakładzie kontynuowane. Nikt nie jest w stanie zapamiętać tylu procesów. Nikt z państwa tego nie dokona.

Przepraszam za te słowa i tak ostrą ocenę, ale ponad 500 procesów nie jest opisanych w żadnej innej instytucji. To zadanie doszło pracownikom ZUS do wykonywanych zadań ustawowych. Z mojej strony to tyle. Kolega uzupełni moją wypowiedź, jeśli pan przewodniczący pozwoli.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Bardzo proszę.

Zastępca przewodniczącej organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność" w ZUS Marek Zawiślak:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Marek Zawiślak i jestem zastępcą pani Borkowskiej. Zapewne nie potrafię mówić tak pięknie, jak to państwo czynią, ale jestem długoletnim szeregowym pracownikiem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Chełmie. Znam ZUS od podszewki. W tej chwili pracuję w tzw. pionie dochodów. Chciałbym powiedzieć kilka zdań na temat procesów.

Proszę państwa, poczytałem trochę na temat tego, jak kwestia procesów wygląda w innych przedsiębiorstwach. Powołam się w tej chwili na prof. Stanisława Nowosielskiego, który zajmuje się zarządzaniem procesowym. Z opinii pana profesora wynika, że większość przedsiębiorstw może zostać opisana przy pomocy 12 lub 14 procesów. U nas w ZUS tych procesów jest prawie 500.

Z procesami i obowiązującymi procedurami mają obowiązek zapoznać się wszyscy pracownicy, czyli ponad 40 tysięcy osób. Całość materiału liczy razem z załącznikami ok. 30 stron. Zapoznanie się, wyciągnięcie wniosków zajmuje prawie godzinę. Mówimy

tylko o jednym procesie. Jeżeli uwzględnimy wszystkie 500 procesów, to wyjdzie nam ok. dwóch miesięcy, przy ośmiogodzinnym dniu pracy, potrzebnych na samo tylko zapoznanie się z procesami. Pracownicy ZUS są naprawdę zajęci innymi czynnościami i nie mają czasu na takie rzeczy. Dla nich praca merytoryczna jest znacznie ważniejsza niż czytanie opisów poszczególnych procesów. Oprócz tego mamy w ZUS jeszcze kompetencje, standardy, zespoły, centra, komitety, strategie, mapowania, koncepcje, monitoring, dobre praktyki itd. Tego wszystkiego jest bardzo, bardzo dużo.

I jeszcze jedna sprawa. Pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych są bardzo dobrze wykształceni. Ponad 90% załogi legitymuje się wykształceniem wyższym. Ściśle określone i opisane procesy wtłaczają ich w bardzo konkretne ramy i pozbawiają całkowicie jakiejkolwiek kreatywności. Pracownicy stają się jedynie maszynami, które muszą wykonać określone czynności. Szanowni państwo, jeśli proces opisuje pracownikowi, z której strony ma postawić pieczątkę i w jakim miejscu podpisać, to uważam to za wręcz duży nietakt w stosunku do pracowników. Dziękuję.

Przewodnicząca organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność” w ZUS Regina Borkowska:

Czy ja jeszcze mogłabym krótko dokończyć moją wypowiedź, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Bardzo proszę.

Przewodnicząca organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność” w ZUS Regina Borkowska:

W paśmie sukcesów została także zaprezentowana centralizacja zadań ZUS. Myślę, że należałoby w tym kontekście wspomnieć, iż akurat jeśli chodzi o centralizację, to nie było żadnych pomysłów ani rozsądnych koncepcji. Zostały utworzone centra, które absolutnie nie zdają egzaminu, jeżeli chodzi o obsługę naszego klienta.

Klient ZUS jest klientem bardzo specyficznym. Przede wszystkim wymaga on bezpośredniego kontaktu z pracownikiem, który prowadzi jego sprawy. I tak należało to wszystko zorganizować. Jeżeli my jednak tworzymy takie centra, jak Centrum Obsługi Telefonicznej, w którym urządzenie informuje klienta, że jest piętnasty w kolejce, to sami państwo doskonale się domyślacie, iż w takiej sytuacji nikt normalny nie będzie czekał na połączenie. Inny przykład złego rozwiązania to odsyłanie klienta z centrum do jakiejś innej jednostki. To naprawdę nie są pozytywne przykłady, dobrze świadczące o sposobie zarządzania. Jeśli chodzi o centra obsługi telefonicznej, to pracujące tam osoby poruszają się z pewnością w przepisach ogólnych, ale z pewnością nie orientują się w kwestiach szczegółowych, a to one zwykle interesują klientów. Pomimo tego sprawy i tak trafiają do tych centrów, po czym okazuje się, że zadania, które przekazano do centrów i tak stopniowo wracają do oddziałów. Dzieje się tak, ponieważ każdy klient woli rozmawiać z oddziałem i pracownikiem w tym oddziale, który prowadzi jego sprawy. Ważne jest, aby klient nie był przełączany dalej. Ludzie proszą nas o jakikolwiek numer telefonu, byle nie zostać dalej przełączanym. Sama doświadczam tego kilka razy dziennie, kiedy wręcz błagają mnie klienci, aby ich nigdzie nie przełączać. Oni potrzebują rozmawiać z właściwą osobą, z bardzo konkretnym pracownikiem. Dalej nie może być tak, jak jest teraz. Wszystko musi wrócić do starego rytmu i trybu pracy, inaczej ciągle nie będziemy mieć wysokiej oceny ze strony klienta.

Jeszcze kilka słów na temat centrów, tym razem z punktu widzenia poziomu obsługi klienta i jego satysfakcji poprzez pryzmat centralizacji zadań. W Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych centrów obsługi powstało dość dużo i niekoniecznie zdają one egzamin. Na przykład Centrum Obsługi Ubezpieczonych, które tak się składa jest w tej jednostce, w której ja pracuję, czyli w oddziale Biłgoraj. Szanowni państwo, czy można w ogóle mówić o jakiejkolwiek satysfakcji klienta, jeśli wspomniane centrum ma dziś aż 12 tysięcy zaległych spraw? Oceńcie to państwo sami. Chyba nie może tak być nadal. Klienci zasługują przecież na to, aby otrzymać informację w czasie ustawowo określonym. Co to w ogóle ma znaczyć? Kto doprowadził do takiej sytuacji? Czy ktokolwiek jest teraz w stanie zrealizować cokolwiek w określonym terminie? Nie chcę się już dłużej pastwić nad tymi nieszczęsnymi centrami, ale jeśli ktoś z członków Komisji jest zainteresowany tą tematyką bliżej, to bardzo chętnie udzielę mu szczegółowych informacji. W tej chwili szkoda na to czasu, tak państwa posłów, jak i naszego.

Chciałabym jeszcze poruszyć dwie kwestie. Pierwsza to system oceny, przy pomocy którego dokonuje się oceny biednych zusowskich pracowników uwikłanych w procesy i procedury, którym brakuje czasu na wykonywanie zadań ustawowych. Naszym zdaniem ten system jest niesprawiedliwy. Umożliwia on dokonywanie manipulacji. Nie oddaje rzeczywistego zaangażowania poszczególnych pracowników. Zadania oceniane w tym systemie są selekcjonowane wybiórczo. Nie jest to dobre rozwiązanie, kiedy okazuje się, że można wykonać 50% zadań, a drugich 50% nie, i tak zostanie się dobrze ocenionym. Moim zdaniem, nie jest to żaden system oceny.

I ostatnia kwestia. Wspominaliście już państwo o niej wcześniej. Chodzi o brak dbałości o pracowników. Nie może być tak, już zresztą kolejny rok, po raz piąty z rzędu, iż brak jest podwyżek wynagrodzeń. Układ zbiorowy nie został wypowiedziany, on obowiązuje, tylko że nikt nie przestrzega jego zapisów. Jak państwo raczyliście słusznie zauważyć, w tej sytuacji dobrzy i wartościowi pracownicy z ZUS odchodzą i nadal będą odchodzić. Nic w tej sprawie się nie zmieni, jeżeli nie nastąpi zmiana polityki kadrowej. Tej zmiany my, pracownicy, niecierpliwie oczekujemy. Prawdopodobnie nie doczekamy się jej ze strony obecnego pana prezesa. Raczej należy wiązać nadzieje w tym względzie z osobą nowego prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Jeżeli bez przerwy nakłada się na nas nowe zadania nie oferując nic w zamian, to rzeczywistość mamy taką, jaką mamy. Niestety. Uwikłaliśmy się w procesy i absurdalne procedury, a nie jest to dobry ani właściwy kierunek dla przyszłości naszego Zakładu. Mimo wszystko życzę odchodzącemu panu prezesowi dalszych sukcesów, o ile dane mu będzie gdzieś się zawodowo realizować. Jest jeszcze szereg spraw, o których mogłabym długo mówić, ale mając na względzie ograniczony czas posiedzenia bardzo dziękuję za uwagę. Jeżeli mielibyście państwo do mnie jakieś pytania albo uwagi, to pozostaję oczywiście do dyspozycji państwa posłów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos? Nie ma chętnych, a zatem jeśli państwo pozwolicie, to również ja odniosę się w kilku zdaniach do tematu dzisiejszej dyskusji. Moim zdaniem, kłopot z dyskusją na temat ZUS polega w znacznej mierze na tym, że jest to jedyna tego typu instytucja w Polsce. Nie ma innej instytucji, do której można by ZUS porównać i ocenić, na ile ZUS jest lepszy lub gorszy i jak sobie radzi na tle konkurencji.

Skala zadań stojących przed ZUS i wielkość tej organizacji przerasta wszystko inne, z czym mamy do czynienia w naszym kraju. Pewnie dlatego można różnie oceniać sposób realizacji zadań przez ZUS, jak i funkcjonowanie tej instytucji.

Myślę, że mamy w ogóle do czynienia z wyzwaniem i pytaniem w przypadku zastanawiania się nad dalszym funkcjonowaniem instytucji publicznych. Często są one bardzo słabe w bezpośrednim starciu z komercyjnym otoczeniem. Nie raz pytałem przecież pana prezesa, jak sobie radzi z utrzymaniem w ZUS informatyków. Są to ludzie dobrze przygotowani, doświadczeni itd. Potrafią prowadzić negocjacje systemowe i sprzętowe, oceniać składane oferty, prowadzić procedury przetargowe etc. Wiemy, że rynek informatyczny jest rynkiem, na którym operują światowi giganci. Nie mają oni żadnych finansowych ograniczeń. Są w stanie zatrudnić każdego, zarówno znakomitych specjalistów, jak i doskonałych lobbystów.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Za moich czasów byli to najlepsi lobbyści.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

No właśnie, pani poseł Bańkowska też tego doświadczyła w czasach, kiedy pełniła funkcję prezesa ZUS. Myślę, że trzeba sobie otwarcie powiedzieć, iż wiemy z jakimi potężnymi graczami mamy do czynienia. Dla nich nawet kupienie sobie przychylności mediów nie jest jakimś nadmiernie trudnym zadaniem. Nie raz słuchałem ze zdumieniem w mediach przeróżnych zarzutów wobec ZUS, a mając w pamięci dyskusje, które toczyliśmy w trakcie obrad naszej Komisji, doskonale wiedziałem jak niewiele wspólnego z rzeczywistością ma ten przekaz medialny. Niestety, ale to media wpływają na kształtowanie obrazu ZUS w społeczeństwie, a nie nawet najciekawsze dyskusje na forum Komisji Polityki Społecznej.

Sytuacja dla takiej instytucji jak ZUS jest bardzo trudna, jeżeli usiłuje on realizować swoje zadania, pomimo ewidentnie słabszej pozycji startowej w porównaniu z niektórymi firmami komercyjnymi. Jest to tym bardziej trudnie, im bardziej skutecznie zadania nakładane na ZUS są realizowane.

Pan prezes podkreślał w swoim wystąpieniu te kwestię i według mnie ona jest faktycznie najważniejszym elementem cennym, jeśli chodzi o ZUS. Mam na myśli ciągłość realizacji wszystkich zadań. Pamiętajmy, że tych zadań jest coraz więcej, są one Zakładowi sukcesywnie dokładane. Z bieżącej pracy w Sejmie wiemy przecież, że jeśli jest jakieś zadanie do wykonania, to pierwszą instytucją, która nasuwa się na myśl, jako skuteczny realizator, jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych. ZUS wielokrotnie pokazał i udowodnił, że potrafi trudne zdania wykonywać. Na tym paradoksalnie polega teraz kłopot ZUS. Skoro bowiem ta instytucja potrafi tak wiele, to zawsze można jej coś jeszcze dołożyć. I tak sobie z tym poradzi. Nie trzeba się obawiać, że jeśli zlecamy coś ZUS, to bierzemy na siebie ryzyko, że coś może się nie udać. Takiej opcji nie ma. Także za to chciałbym podziękować wszystkim pracownikom ZUS. Nieraz na posiedzeniu Komisji mówiliśmy przecież o tym, iż mamy wrażenie, że wynagrodzenia w ZUS maja się nijak do wykonywanej pracy i warunków panujących w innych firmach. Przy tej skali realizowanych zadań wynagrodzenia pracowników bez wątpienia powinny być wyższe niż są. Zwłaszcza ci ludzie, na których ZUS, ale i nam jako państwu szczególnie zależy, powinni otrzymywać wynagrodzenia pozwalające im na spokojne życie, bez konieczności szukania dodatkowego etatu czy lepszej pracy u innego pracodawcy. Dołączam się zatem do wyrazów uznania pod adresem pana prezesa i wszystkich pracowników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Przy tej okazji chciałbym jednak zapytać, jak to państwo robicie, że przy takiej konkurencji na rynku, szczególnie jeśli chodzi o oferty dla specjalistów z dziedziny IT lub finansów, potraficie utrzymać zespoły pracowników na tak wysokim poziomie kompetencji, że firma potrafi skutecznie kupować usługi informatyczne i uczestniczyć w grze prowadzonej na rynkach finansowych?

Druga kwestia, do której chcę nawiązać, to uznanie za poszukiwanie przez ZUS rozwiązań w sytuacjach nietypowych, a niekoniecznie od razu zgłaszanie postulatów zmian w obowiązujących ustawach. Podam przykład. Była taka sytuacja, z którą zwróciłem się do pana prezesa Derdziuka. Rodzic pozostał sam z kilkorgiem dzieci po przedwczesnej śmierci matki. ZUS znalazł rozwiązanie problemu i uczynił to w sposób zgodny z prawem, a dodatkowo zmieniający dotychczasową praktykę. Pokazuje to, że firma jest otwarta na poszukiwanie tego rodzaju niekonwencjonalnych rozwiązań, że chce pomóc i potrafi pomóc, także w przypadkach niestandardowych, a wszystko odbywa się zgodnie z obowiązującym prawem.

W trzeciej kwestii zostałem wywołany do głosu przez samego pana prezesa. Chciałbym w związku z tym zapytać, jak zmieniło się zatrudnienie osób niepełnosprawnych w ZUS? Poziom zatrudnienia niepełnosprawnych to wyznacznik odpowiedzialności tej instytucji. Jest to poza tym znak, który ma wpływ na całe otoczenie.

To tyle z mojej strony. Teraz czas dla pana prezesa, później może współpracownicy, a jeśli także pan minister chciałby zabrać głos, to również posłuchamy z zainteresowaniem.

Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na wstępie chciałbym podziękować za miłe słowa pod moim adresem i pod adresem ZUS. Kierowanie tak dużą instytucją, jaką jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych, musi nieść ze sobą ryzyko popełnienia błędów. Każdy człowiek, każdy prezes takie błędy popełnia. Mamy jednak taką naturę, że zdecydowanie bardziej lubimy się chwalić niż samobiczować. Na szczęście mamy np. partnerów społecznych, którzy wiele rzeczy widzą inaczej i dzięki im za to. Umożliwia to prowadzenie efektywnego dialogu dla dobra firmy.

Naturalnie, spodziewam się, iż mogę popaść trochę w nostalgię. ZUS sam w sobie jest piękną instytucją. Odpowiadając na pierwsze i tak naprawdę ostatnie pytanie, powiem tak: praca w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych jest zajęciem fascynującym. To jest

wspaniała instytucja, a przede wszystkim pracuje w niej mnóstwo wspaniałych ludzi. Naprawdę, zarządzanie takim zespołem jest wyjątkowo komfortową sytuacją. Tego będzie mi naprawdę bardzo brakowało i mam świadomość, że tak będzie.

Odpowiadając na zadane pytania, nie będę ściśle trzymał się chronologii, ale proszę mi to wybaczyć. Zacznę od ostatniego pytania pana przewodniczącego Piechoty. Wiele osób czerpie satysfakcję z tego, że może ludziom pomagać. Obawiam się jednak, że to może się zmieniać i to z dwóch powodów. Przytoczę kilka danych. Z jednej strony kwestia warunków materialnych. Kiedyś zatrudnienie lekarza jako orzecznika w ZUS stanowiło dla niego nobilitację, także pod względem materialnym. Dziś praca orzecznika plasuje się na szarym końcu skali zawodu lekarza. Mamy z tym problem i uczciwie tę sprawę stawiamy.

Teraz sektor IT. Wynagrodzenia dla naszych informatyków nie są najbardziej atrakcyjne na rynku, to fakt i dlatego musieliśmy coś wymyślić. Co zatem zaproponowaliśmy? Patrząc na otoczenie z innej perspektywy, postanowiliśmy tworzyć centra usług wspólnych. Dlaczego? Ponieważ informatyk w Lublinie ma realnie niższe koszty życia niż informatyk zatrudniony w Warszawie. Powstały zatem centra wsparcia informatycznego. Pracownicy ZUS zostali przekwalifikowani. Oni byli oczywiście i wcześniej dobrymi pracownikami. Teraz ich sytuacja wygląda tak, że mieszkają np. w Opolu lub Lublinie, a także w mniejszych miejscowościach i tam zarabiają pieniądze. Mają tam swoje mieszkania, nie muszą płacić wysokich rat kredytów hipotecznych, bo wszystko, a więc i mieszkania, są tam tańsze niż w Warszawie. Dzięki temu udało się ich utrzymać w firmie. Oni lubią swoją pracę i wiedzą, że mogą się w niej realizować zawodowo.

Drugi wymiar tej sprawy jest następujący. Jeśli ślimak ileś razy dostanie w rogi, to nie będzie ich więcej wystawiał. Inaczej mówiąc, jeśli ileś razy do ZUS wpadnie CBA i zrobi to co zrobiło, to efekt będzie opłakany. Posłużę się przykładem dla ilustracji. Mieliśmy zamiar przeprowadzić case dotyczący osób głuchoniemych. Przeprowadziliśmy pilotaż, zebraliśmy trzy oferty, bo tego wymagają nasze procedury itd. Pilotaż to był koszt zaledwie 5 tysięcy złotych. Postanowiliśmy sprawę prowadzić w kilku oddziałach, przez kilka miesięcy, aby się zorientować, jak to funkcjonuje w rzeczywistości. Mówiąc w skrócie polegało to na tym, że osoba głuchoniema zgłaszała się do Związku Głuchoniemych i wraz z nią stawiał się w ZUS certyfikowany tłumacz. Nasz pracownik odbierał komplet dokumentów i ustalał wszystkie sprawy przez tłumacza. Na marginesie powiem, że ponad 150 pracowników ZUS jest przeszkolonych z języka migowego. O to z grubsza chodziło. Postępowanie przetargowe się toczyło zgodnie z procedurą, czyli nic wielkiego się nie działo. I oto nagle, po dwóch miesiącach wpada CBA i pyta, gdzie jest umowa na 8 czy na 6 milionów zł? My całkowicie zdziwieni pytamy, o jaką umowę im chodzi? Oni odpowiadają, że chodzi o umowę na 6 milionów zł na opracowanie systemu dla obsługi głuchoniemych. Tłumaczymy więc, że nie ma takiej umowy. CBA wyjaśnia, że w jakimś podsłuchu telefonicznym wyłapali tę kwestię, ktoś się nią chwalił, nie wiadomo zresztą dlaczego, tak więc oni dowiedzieli się, że ma być rzekomo jakiś przetarg, już zresztą ustawiony pod konkretną firmę. Dopiero ja im tłumaczę, że żadnego przetargu nie było. CBA zabezpieczyło komputer, po pół roku przyszło ponownie po hasło, a po roku umorzyło postępowanie. Informacja o aferze ukazała się na pierwszej stronie w Super Expressie. Po prostu rewelacja.

Proszę mi jednak powiedzieć, kto w przyszłości będzie angażował się takie projekty? Kto się chce narażać na kontakty z CBA? Jak można mówić o rozwoju innowacji, skoro jest on skutecznie torpedowany przez odpowiednie służby państwa? Inny przykład. Zrobiliśmy film, macie go zresztą państwo na nośniku elektronicznym, a dziś z tego tytułu muszę się tłumaczyć, po co komu ta edukacja i dlaczego zostały wydane pieniądze. Taki jest system, w którym żyją dziś ślimaki.

Skoro jednak jesteśmy już przy działaniach odpowiednich służb, to proszę mi wytłumaczyć, co mam np. powiedzieć Darkowi Śpiewakowi, Helenie Zbijewskiej, Marcinowi Kluczyńskiemu, którzy zaoszczędzili dziesiątki, jeśli nie setki milionów złotych w sytuacji, gdy na informatykę wydajemy 750 mln zł, a ci wspaniali ludzie zostali poturbowani przez CBA tylko dlatego, że chcieli zaoszczędzić na drukarkach. Teraz płacimy 1 milion zł miesięcznie więcej. Chcieliśmy stworzyć tańszy i zintegrowany system, ale

przecież wszyscy się znają na innowacjach. Stu agentów CBA wpadło do firmy, zatrzymało czternaście osób i już.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Oni są nadal zatrzymani?

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

A skąd, pani poseł. Zostali dawno zwolnieni za kaucją w wysokości 20 tysięcy złotych, co jak na standardy CBA jest wielkością wręcz symboliczną. Ufam, że całe postępowanie zostanie umorzone. Postawiono im ogólne zarzuty przekroczenia uprawnień. Chodzi o przetargową umowę. W przetargu wystartowało dziesięć różnych firm. Organizacje, które walczą z korupcją, są takie jakie są i my nic na to nie poradzimy. Podchodzimy do tego ze spokojem. Skoro już jednak mówimy o zatrzymaniu tych osób, to chcę publicznie podziękować im wszystkim za podjęte ryzyko. Było warto. Dzięki nim udało się zaoszczędzić wiele pieniędzy, których inaczej byśmy po prostu nie mieli, m.in. na wdrożenie OFE, e-WUŚ, PUE. Nikt nam na to nie dał żadnych nowych środków. A pamiętajmy, że zadań ZUS ciągle przybywało.

Teraz kilka słów na temat postawionej tezy, że zmiany informatyczne spowodowały zmianę atmosfery w firmie. Pytanie pani poseł Bańkowskiej. Wysoka Komisjo, to pytanie jest bardzo zasadne. Jeżeli coś mierzymy i widzimy czarno na białym, kto i ile zadań wykonał, to ja, jako prezes wiem, że jedni pracownicy robią 70 decyzji, inni 100, jeszcze inni 170, a niektórzy nawet powyżej 200. W tej sytuacji myślę sobie, że niemądrze byłoby oczekiwać, że każdy zrobi tyle samo. I to są wnioski, które płyną z dokonywanych pomiarów. Innych wniosków nie ma. Jesteśmy wprawdzie w sporze zbiorowym ze związkowcami, którzy marzą, żebyśmy zmierzyli, ile czasu powinna zająć jedna decyzja i określili na tej podstawie właściwe normy. Ja się bronię przed tym od jakichś trzech lat, ale takie są oczekiwania ze strony związków zawodowych. Na razie udało mi się przed tym obronić. Jestem temu przeciwny. Wiem oczywiście, ile i kiedy indywidualnych zadań pracownik wykonał, ale nie ma na to wyznaczonej indywidualnej normy. Zawsze będę się przeciwstawiał takiemu stawianiu tej kwestii.

Nasze analizy wykonujemy na podstawie pracy 33 oddziałów, czyli ¾ całości firmy. Wiemy, jak dany zespół pracuje. Jeśli np. zauważam, że określoną liczbę zadań związanych z wypłatą świadczeń, poborem składek lub kontrolą płatników, bądź orzecznictwem są w stanie wykonać 33 oddziały, to naturalnym jest, że zadaję sobie pytanie, czy pozostałe 10 oddziałów też jest w stanie takie zadania wykonać. Jest to chyba logiczne, że dochodzę do wniosku, że oni też mogą tak pracować. Nie proponujemy jakichś wydumanych wskaźników. Wszystkie wielkości są bardzo realne i opierają się na pięciu latach doświadczeń. Czasami muszę hamować dyrektorów regionalnych, dyrektorów oddziałów czy kierowników inspektoratów, którzy chcieliby, aby wszyscy byli tacy sami. Kiedyś, być może niechcący, wprowadziliśmy gdzieś wyścig szczurów. Jeśli tak się stało, to bardzo nad tym ubolewam, ale dlatego, aby takie sytuacje nie miały miejsca, przeszliśmy do opracowania standardów. Wcześniej, szanowni państwo, w terminie było wydawanych 86% decyzji. Dziś takich decyzji jest 97%. Spróbujcie teraz powiedzieć tym dziesięciu dodatkowym procentom, aby zaczekali dłużej. Są oczywiście cały czas problemy: nierozliczone konto albo jakaś decyzja zaliczkowa spowodowana opóźnieniem itd. Problemy są, nie zaprzeczam, ale proszę pamiętać, iż my jesteśmy przede wszystkim po to, aby służyć naszym klientom. Odchodzimy zatem od nierealnych wymagań, ale cały czas staramy się utrzymać wysoki wskaźnik terminowości. Jednocześnie cały czas poszukujemy nowych rozwiązań, które mogłyby przyczynić się do lepszego wykonywania naszej pracy.

Szanowni państwo, taka sprawa jak decyzje waloryzacyjne. Niby prosta rzecz, ale jednak pracownicy musieli przez dziesięć dni w roku klepać pieczątki, podpisywali dokumenty i wkładali je do akt. Tyle czasu to zajmowało. Dziś w tym czasie pracownicy mogą wykonywać inną pracę, a stało się tak dlatego, że firma się zinformatyzowała. Czy mamy z tego powodu narzekać? Jak by to wyglądało?

Kolejna sprawa, prawo do rent. Mam w tej kwestii praktycznie jedną odpowiedź. Jak państwo wiecie, jest jednolite orzecznictwo. Kiedyś było tak, że wszyscy dawali sprawiedliwie, ale jedni orzekali wyjątkowo korzystnie. Później, gdy wszyscy zaczęli orzekać

identycznie, to ci co wcześniej orzekali korzystniej, stali się w odbiorze społecznym mniej sprawiedliwi niż byli wcześniej. Oczywiście trochę to wszystko przerysowuję, ale dane potwierdzające moje spostrzeżenia są w naszej dyspozycji. My to wszystko naprawdę mierzymy.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Trudno mi zaakceptować takie tłumaczenie.

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

Istnieje prawo do złożenia odwołania od decyzji, istnieje dostępna bezpłatna droga sądowa, aby dochodzić swoich praw. My to wszystko monitorujemy. Określamy i ściśle egzekwujemy jednolite standardy w orzecznictwie. Naturalnie, bywają dylematy. Lekarz wydaje orzeczenie ze względu na ICF, czyli funkcjonalność. Różne sytuacje mogą się zdarzać, ale bardzo przepraszam, mamy przecież także wiele osób z różnymi niepełnosprawnościami, które są aktywne i posiadają pewną dozę wewnętrznej determinacji i dzięki temu mają możliwość wykonywania pracy. Zawsze pamiętajmy o tej drugiej stronie medalu.

Powiem państwu, że na bieżąco analizujemy np. korelacje pomiędzy oceną przez klienta i rynkiem pracy. Klasyczny w tym kontekście jest przypadek z wałbrzyskiego. Kiedyś już o nim mówiłem. Mężczyzna z odciętą ręką, później przyszytą. Ten człowiek, mimo zdarzenia jest zdolny do pracy, z tym że faktycznie nie jako drwal. A taki zawód wcześniej wykonywał. Na tym polega problem. Postaramy się jeszcze dokładnie te kwestie przeanalizować. Jako prezes zdążę jeszcze tym sprawom się przyjrzeć.

Jeśli chodzi o podział składek do OFE, to poproszę chyba o krótką wypowiedź prezesa Pawła Jaroszka. Widzę, że przygotował mi kartkę z danymi, ale niech się wypowie osobiście. Nawiązując do pytań pani przewodniczącej Bańkowskiej, w tej kwestii muszę powiedzieć, że sprawa nie jest łatwa. My oczywiście monitorujemy ją na bieżąco i przedstawiamy ministrowi finansów zestawienie, ile każdy fundusz ma, przy czym, jak wiemy wysokość składek jest nieco historycznie ustawiona, bez pełnego aktualnego wyliczenia. Pamiętajmy, że każda składka podlegała obniżce. Składka rentowa została obniżona. Powinna ona pokrywać fundusz z tytułu niezdolności do pracy i świadczenia rodzinne, ale tam są także jeszcze inne świadczenia, które niekoniecznie są ujęte w tym ryzyku. Fundusz chorobowy ma niezdolność do pracy i on rośnie, ale tam są wszystkie zasiłki z tytułu działalności prorodzinnej, świadczenia rodzinne. Wszystkie te wydatki tam się znajdują. Najfajniejszym, jeśli można tak powiedzieć, z tego punktu widzenia jest fundusz wypadkowy, który jest praktycznie domknięty i kompleksowy. Mamy w nim ewidencję wypadkowości, wysokość składki zależy od poziomu wypadków i ten mechanizm naprawdę działa. Od kwietnia na mocy rozporządzenia zostaną obniżone stawki, ponieważ mechanizm się sprawdził.

Z drugiej strony mamy fundusz emerytalny. W związku z nim było też inne pytanie. Zwracam uwagę, że zmniejszenie lub zwiększenie składek wpływa nie tylko na bieżącą płynność funduszu, ale także na przyszłą sytuację emeryta i wydolność funduszu. 19,52% składki do wysokości trzydziestokrotności to jakby suma, która daje nam emeryturę przy pełnym okresie czasu pracy szacowaną na stopę zastąpienia ok. 50%. Każdy przepracowany rok mniej, każda niższa składka, szczególnie od tych osób, które płacą składki w minimalnej wysokości, w sposób niebezpieczny zbliża ich do otrzymywania świadczenia w minimalnej wysokości. To są wyzwania, które przed nami stoją. Na bieżąco wiemy, co i jak. Dzięki temu, że nasz zespół może zarządzać płynnością bieżącą, to fundusze są dzielone, oczywiście według określonego algorytmu. Składki są naturalnie zbierane, ale czasami ze względu na wymogi płynności mieszamy je między sobą. Płacimy pieniądzem nieznaczonym, bo świadczenie musi wyjść. ZUS w tym zakresie nie zawiódł nigdy przez osiemdziesiąt lat.

Ile umów o pracę jest zawieranych i czy są jakieś inne formy, tego nie pamiętam. Na sali jest jednak Hania Zalewska, która ma tego typu dane w małym palcu. Pani dyrektor od prognoz i statystyki jest wprost nieoceniona. Jeśli chodzi o strukturę dochodów i procent z prowadzonej działalności gospodarczej, to może dane na ten temat przygotujemy na piśmie i prześlemy Wysokiej Komisji.

Było pytanie o środki na FRD. Ta kwestia wynika w znacznej mierze z tego, jakie założenia zostaną przyjęte. Mówimy, że te środki są de facto wyjmowane z funduszu emerytalnego. Jest to ok. 0,35%, czyli prawie 1,6 miliarda złotych w skali roku. Taki jest ich brak na bieżących wydatkach. Z tego tytułu się zapożyczamy, ale jednocześnie odkładamy i takie działanie jest racjonalne. W sytuacji Polski stanowi to pewne uzupełnienie płynnościowe.

Nie wiem, czy państwo pamiętacie wykres, który pokazywał deficyt na poziomie 67 miliardów złotych. Było to wówczas, kiedy zaczynałem pracę w ZUS. Były to czasy kryzysu. Deficyt trzeba było pokryć, nie zadłużając się, tylko konsumując wtedy 7, 5 miliarda złotych z FRD. My nie mamy tego przywileju, którym dysponują kraje skandynawskie czy nawet Niemcy, które od lat pięćdziesiątych do lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku tworzyły fundusze buforowe i mogą teraz z tego korzystać. Np. Szwedzi posiadają zapasy na jakieś cztery do pięciu lat, w zależności od koniunktury. My mamy 18 miliardów złotych, które wystarczają na 9 tygodni, ale luki, a nie bieżącego finansowania.

Kiedyś, bodaj dwa albo trzy lata temu, była taka sytuacja, że w jednym miesiącu nie wpłynęło prawie 700 milionów złotych, a wypłata świadczeń musiała pójść. ZUS musi mieć zapewnioną płynność w tym zakresie. Akurat Fundusz Rezerwy Demograficznej nie jest specjalnie elastyczny, ale wystarcza na potrzeby planowania. Uważam, że dzisiejszy mechanizm nie jest doskonały. On jest czymś pośrednim. Zatrzymały się po prostu wpływy z prywatyzacji, czyli to, co konsumowaliśmy w poprzednich latach. Trzeba to wyraźnie powiedzieć, tamte środki powodowały, że saldo funduszu na koniec roku nigdy nie spadało. My konsumowaliśmy bieżące przychody z prywatyzacji, jakie w danym roku były wydane. Normalnie byłyby to przychody, ale musielibyśmy wejść w definicję pojęć zgodnie z ustawą o finansach publicznych, one musiały być dostępne dopiero w roku następnym itd. Teraz jest 0,35% składki, ale prywatyzacja praktycznie nie postępuje i nie ma już tych wpływów, które były wcześniej. Z tymi środkami będziemy mieć oczywiście dylemat. Obecnie rząd postanowił oszczędzać te pieniądze i w planie finansowym na 2015 r. nie jest przewidziana konsumpcja FRD.

Sprawa sądów pracy i ubezpieczeń. Czasami ZUS jest oceniany jako podmiot, który jest traktowany stronniczo przez sądy. Z taką opinią można się niekiedy spotkać. Wysoka Komisjo, ja myślę, że to jest różnie, w zależności od lokalnej specyfiki. Czasami sąd lubi ZUS, a czasami nas nie lubi. My organizujemy wraz z sędziami profesjonalne szkolenia. Staramy się zapewnić jak najwyższy poziom orzecznictwa.

W tym miejscu muszę powrócić do kwestii procedur. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest dużo procesów z naszym udziałem, ale nie ma w tym nic dziwnego, gdyż ZUS to naprawdę duża fabryka. Wydajemy 200 miliardów złotych na bardzo różne produkty. W ten sposób bym to właśnie ujął. Nie wiem, czy państwo wiecie, ile jest choćby różnych rodzajów rent? Czy na przykład wiecie, że emerytura tzw. bałwankowa jest czymś innym niż zwykła emerytura? Czy wiecie, czym jest świadczenie kompensacyjne? W naszej ofercie mamy naprawdę wiele różnych produktów. Żeby było jeszcze bardziej skomplikowane, to większość pokolenia obecnych emerytów otrzymuje świadczenie w tzw. systemie wariantowym, czyli musi ono być i w starym, i w nowym systemie. W obu systemach obowiązują inne procedury.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Ponieważ bardzo nas pan zainteresował tą emeryturą bałwankową, panie prezesie, proszę o wyjaśnienie, co to takiego jest?

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

Najkrócej mówiąc, jest to emerytura mieszana. Składa się z różnych komponentów i stąd chyba ta urocza nazwa.

Opowiadam o tym wszystkim, ponieważ każde rozwiązanie jest opisane w procedurach w sposób możliwie przystępny, ale każdy pracownik opanowuje oczywiście tylko te procedury, które są mu rzeczywiście potrzebne. Rozumiem, że mogą się zdarzyć tacy fanatycy ZUS, którzy będą się starali nauczyć wszystkiego, ale proszę mi wierzyć, że nie jest to konieczne. Ja do tej pory też nie zdołałem nauczyć się wszystkiego i nie wiem, czy mi się to uda do czasu zakończenia mojej misji w ZUS. Powtarzam jeszcze raz: nie

każdy ma obowiązek znać wszystkie procedury. Pracownik musi znać procedury, ale tylko w obowiązującym go zakresie.

W dyskusji pojawił się także zarzut, iż zdarzały się przypadki, że ZUS różnie informował klientów w podobnych sprawach. Właśnie dlatego wprowadziliśmy procedury, aby klient był wszędzie tak samo informowany, a nie jak to bywało dotychczas, w Chełmie inaczej i w Świnoujściu też inaczej, bo to dwa różne krańce Polski. Aby tego uniknąć, 800 km przeszliśmy po aktach, tworząc z nich łączącą kładkę.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Ale akta papierowe nadal są? Czy się mylę?

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

Nie myli się pani poseł. Akta papierowe istnieją, chociaż już nie wszystkie. Dzięki np. światłej decyzji Komisji i rządu, wiele akt jest archiwizowanych wyłącznie w formie elektronicznej. W zarządzie ZUS jest teraz nowy członek do spraw IT, który będzie ten pomysł wdrażał, ale wcześniej Michał Jończyński ze swoim zespołem uzgodnili pewien scenariusz jednolitego rzeczowego wykazu akt dla dokumentów papierowych i elektronicznych. Cieszymy się tak wysokim zaufaniem ze strony Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, że sami możemy wyłączać, które dokumenty są archiwizowane w formie elektronicznej, a które w formie papierowej. Ilość dokumentów papierowych nam spada, ale cały czas one istnieją.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

ZUS posiada w tym celu jakieś bunkry w miastach? Gdzie to jest gromadzone?

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

Mamy koszary w Legnicy, pani poseł. Kiedyś zajmował je Wehrmacht, później Armia Czerwona, teraz ZUS. Z takim następstwem procesowym mamy do czynienia w tym przypadku.

Jeśli chodzi o raport Kancelarii Prezesa Rady Ministrów na temat kontroli w ZUS, to ja również, podobnie jak państwo, życzyłbym sobie, aby jego treść była jawna. W sytuacji kiedy raport jest utajniony, jest mi trudno się bronić przeciwko pewnym sądom i opiniom. Z treścią raportu się spierałem, usiłowałem pewne rzeczy tłumaczyć, a teraz mogę tylko powiedzieć jedno: szerzą się oczywiście różne mity, ale ZUS działa w sposób niczym niezakłócony. Zalecenia zawarte w raporcie, które również są niejawne, konsekwentnie wszystkie realizujemy. Nie istnieje żadne zagrożenie dla bezpieczeństwa funkcjonowania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Występują natomiast rozbieżności pomiędzy opiniami ekspertów w tym zakresie. Nie mogę niestety powiedzieć państwu o szczegółach. Ta część, która była określona w postępowaniu jawnym, pozwala mi poinformować Wysoką Komisję, że mamy oczywiście repozytorium, mamy kody źródłowe i wiele różnych działań, o których w sposób jawny państwu opowiadałem. Nie należy zatem wyciągać zbyt daleko idących wniosków.

Jeżeli chodzi o Częstochowę, to dobrowolnie przyjeżdżało do niej trzy, później dwa. Jeżeli mnie zaproszą, to również przyjadę. Będzie jedna osoba więcej.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Zapytałam o to, bo słyszałam, że pracownicy muszą.

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

Pani przewodnicząca, tak im się tylko zdawało. W firmie zdarzają się oczywiście lizusy. Mój syn to kiedyś ładnie określił mówiąc, że w ZUS są liZUSy. Większość pracowników to jednak bardzo wartościowi i rzetelni ludzie. Kto z nich chce, ten do Częstochowy pojedzie. Niejako dla równowagi poinformuję państwa, że w bieżącym roku planujemy także zorganizować spartakiadę. Na razie jej nie było. Wiem, że z tego powodu możemy dostać pierwszą stronę w gazecie „Fakt", ale moim zdaniem, taka impreza dla pracowników jest tego warta. Uważam, że załodze się to po prostu należy. Z funduszu socjalnego wydajemy 3% od kwoty 2 miliardów 106 milionów zł. Jest to więc rzeczywiście sporo. Przy okazji, bardzo się cieszę, że trwa konkurs zawodowy. Jednak niejako w związku z tym przedstawiciel związku zawodowego „Solidarność" w radzie nadzorczej ZUS dręczył nas,

przepraszam, że tak to ujmuję, i dopytywał się, dlaczego w ogóle organizujemy konkurs wiedzy zawodowej? Różne są zatem punkty widzenia na te same kwestie wewnątrz organizacji. Moim zdaniem, konkurs jest rzeczą wartościową i z entuzjazmem będę tę inicjatywę wspierał. Pracownicy doskonalą swoją wiedzę dzięki takim inicjatywom i należy im kibicować nie zapominając, że ktoś inny może mieć odmienny punkt wiedzenia. Prezes ZUS musi się z tymi problemami zmierzyć.

To były odpowiedzi na pytania pani przewodniczącej Bańkowskiej. Żeby nadmiernie nie przedłużać posiedzenia Komisji, postaram się na pozostałe pytania odpowiadać w sposób bardziej syntetyczny. Pytania pan posła Szweda. Na wstępie bardzo dziękuję za dobre słowa pod moim adresem. Zapytał pan mnie, panie pośle, dlaczego rezygnuję ze stanowiska prezesa ZUS? Odpowiem panu. Czynię to, ponieważ po pięciu i pół roku pełnienia tej funkcji człowiek przestaje zauważać swoje błędy. Doszedłem do wniosku, że trzeba dać szansę innym. Poza tym, mam głębokie przekonanie, że mi się jednak udało, że zrealizowałem prawie wszystkie zadania, których wdrożenie sobie zaplanowałem, kiedy obejmowałem stery rządów w ZUS. Pozostała do realizacji tylko jedna kwestia, a mianowicie sprawa wartościowania. Trudno jednak przeprowadzić wartościowanie i przygotować nowy układ zbiorowy pracy, gdy brakuje pieniędzy. Z tej przyczyny tego zadania nie zrealizuję, ale mam wrażenie, że przynajmniej dobrze zostały ustawione wyceny poszczególnych stanowisk. Będziemy tę sprawę wdrażać.

Poza tym, wracając do opowieści o ślimaku, powiem tak, panie pośle, przez te wszystkie lata rogi mi już się trochę poobijały. Czasem łapałem się na tym, iż dochodziłem do wniosku, że nie wszystkie moje pomysły znajdują akceptację i dlatego należy dać już szansę następcom.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Czy wychował pan sobie następców?

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

Myślę, że tak. Jestem dumny z moich zastępców i z reszty współpracowników. Zarówno Radek Stępień, jak i Paweł Jaroszek to moi wychowankowie, jeśli chodzi o Elę, to trudno pokusić się o takie stwierdzenie, że ją wychowywałem. To raczej ona mnie uczyła pracy w ZUS. Jeżeli chodzi o to, kto zostanie nowym prezesem ZUS, to ta decyzja leży w kompetencjach ministra. Ja nie mam na nią wpływu. Chciałbym być dobrze zrozumiany. Wiem, że dziś jest specyficzny dzień, ale muszę państwu powiedzieć, że mieć takiego rzetelnego i profesjonalnego zastępcę jak Ela to czysta przyjemność.

Wracając do kwestii potencjalnego następcy, to jak powiedziałem zadecyduje o tym minister pracy i premier. Jeśli ja, jako prezes ZUS, zostanę zapytany o moją opinię, to na pewno ją decydentom przedstawię. Nie mam do odegrania żadnej roli, jeśli chodzi o osobę nowego prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, natomiast z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że w ZUS pracuje dużo dobrze przygotowanych osób.

Kolejną poruszoną kwestią była ocena ze strony innych instytucji. Prawdą jest, że inne instytucje mogą mieć odmienną ocenę ZUS od naszej. CBA prowadziło np. szereg kontroli różnych naszych działań. Nie moją rzeczą jest oceniać ich pracę. CBA ma określone uprawnienia. Z naszej strony przekazaliśmy im wszystkie dokumenty, których zażądali. Żaden z moich pracowników nie otrzymał zarzutu korupcji, nikt nie jest oskarżony o przyjęcie nieuzasadnionej korzyści majątkowej. Jestem przekonany, że zawsze działaliśmy z najwyższą starannością, jeśli chodzi o obszar zarządzania firmą.

Szanowni państwo, Urząd Zamówień Publicznych ocenił, że można podpisać umowę z wolnej ręki, powtórzył to chyba ze trzy razy, a później raptem zmienił zdanie w tej kwestii. Ma oczywiście do tego prawo. Uznali, iż należy zmienić wykładnię, po czym stwierdzili, że naruszyliśmy obowiązujące przepisy. 8 grudnia 2010 r. nie mieliśmy jeszcze praw autorskich. Jeśli jakiś ekspert uzna, że każdy może taki system przygotować, to szczęść mu Boże. Ja się tego nie podejmę. Wolę zrezygnować ze stanowiska. Prace można zawsze stracić, ale dobrego imienia nic człowiekowi nie wróci. Nie postąpię tak, aby zaszkodzić Polakom. Jeżeli ktoś uważa, że naruszyliśmy prawo, cóż, taka jego wola, może tak twierdzić. Człowiek musi zaś dalej żyć z własnym garbem. System na szczęście działa niezawodnie. Przez trzy lata zrobiliśmy dokumentację, repozytorium, prawa autorskie

odebraliśmy, potem zrobiliśmy przetarg. Na rozwój zgłosiło się pięć firm, z czego trzy wybraliśmy. Jedna na utrzymanie. Jak powiedziałem, działanie było bardzo skomplikowane. Instytucja zewnętrzna ma prawo do takiej lub innej oceny ZUS. Nikt im tego nie zabroni, a ja ponoszę całe ryzyko bycia prezesem. Taka jest rola szefa.

Jeżeli chodzi o Najwyższą Izbę Kontroli, to doceniam ich zaangażowanie i rosnący profesjonalizm. Pod państwa ocenę poddam jedną rzecz. Niektórzy przywołują fakt, że prezes Kwiatkowski powiedział, iż ZUS nie może pokrywać świadczeń bez dotacji. I niby na czym polega problem? Przecież prezes Kwiatkowski powiedział samą prawdę. Od 1999 r. ZUS otrzymuje dotacje i w perspektywie do 2060 r. nie będzie działał bez dotacji. Prezes Kwiatkowski podał fakt. Nic więcej. Zawsze natomiast można oczywiście coś jeszcze do tego dodać. W kwestii niektórych opinii stwierdzających, że ktoś mógłby się jeszcze zgłosić, gdybyśmy dłużej zaczekali, mam odmienne zdanie. NIK jest jednak organem niezależnym.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Przypomnę, panie prezesie, że na posiedzeniu Komisji sam dyrektor Szczerbiński uznał, że nawet pomimo przyznania dodatkowego czasu, z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że i tak byłby ostatecznie tylko jeden oferent.

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

Tak, panie przewodniczący. A później prezes Urzędu Zamówień Publicznych i tak pyta, jak mogli zawrzeć umowę, skoro nie mieli praw autorskich? No ale cóż. Raz przedstawił swój osąd, a później sprawa żyje już swoim życiem.

Teraz następna kwestia: abolicja a ZUS. W tym obszarze było kilka różnych działań. Pan poseł Szwed powiedział, że była zła interpretacja ze strony ZUS. Częściowo mógł mieć w tym momencie rację, ponieważ różne oddziały, jeśli nie miały określonych procedur, jeżeli nie działał call center, to mogły inaczej interpretować niektóre zagadnienia.

Przeprowadziliśmy w związku z tym swoisty eksperyment poznawczy. Przygotowaliśmy call center, w którym był monitoring, nagrywanie, pełna dokumentacja itd., później odsłuchaliśmy telefony, kiedy działania realizowały oddziały. Jaki był wynik? Każdy opowiadał coś innego. Nie można takiej sytuacji tolerować. W jednym kraju nie może być tak, że każdy oddział twierdzi coś innego. Nie wszyscy oczywiście czytają procedury i dlatego mają call center. Wiem, że klienci czekają w kolejce, ale dostają informacje, a poza tym mogą jeszcze zgłosić się do oddziału lub przeczytać w internecie, poprzez platformę, co ich interesuje.

Kwestia poczty. W tym przypadku jestem dumny, że udało nam się wybrać najlepszą ofertę. Dalej postępowania sądowe, interwencja CBA i zatrzymania pracowników – na ten temat już częściowo mówiłem. Jeśli chodzi o wydruki, to zrobiliśmy raport firmy e-why i otrzymaliśmy potwierdzenie, że ZUS prawa nie naruszył. Spokojnie oczekujemy teraz na rozstrzygnięcie sądu.

Jeśli chodzi o kwestię archiwów i kapitału początkowego, to w tym przypadku czuję się w obowiązku przypomnieć, że każdy z obywateli – być może zabrzmi to jakbym był nieco przemądrzały – miał nie tylko prawo, ale obowiązek złożyć wniosek o kapitał początkowy do 2006 r. Wysyłaliśmy w tej sprawie listy, prowadziliśmy szeroko zakrojoną akcję edukacyjną itd. Nie będę pytał, czy wszyscy z państwa złożyli wniosek o kapitał początkowy. Jeśli jednak ktoś tego nie uczynił, to powinien liczyć się z ryzykiem, że dane archiwalne zostały utracone. ZUS tych spraw nie prowadzi. My staramy się jedynie, jeśli widzimy taki przypadek, zadać stosowne pytania. Czasami weryfikujemy, a ostatnio udało nam się znaleźć kilka takich osób, które muszą tę czynność zrobić. Jest to faktycznie problem. ZUS edukuje obywateli, ale nie może odpowiadać za taką, a nie inną sytuację prawną. Staramy się Polakom pomagać na tyle, na ile możemy. Prowadzimy wykazy, współpracujemy z panem prof. Stępniakiem z Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Widzimy różne dramatyczne sytuacje, jak np. takie, kiedy ktoś wziął archiwa na przechowanie, a później je po prostu gdzieś porzucił. Zdarza się, że worki pełne papierów gdzieś się poniewierają bez odpowiedniej opieki. Nad tym oczywiście bolejemy. Próbujemy robić różne rzeczy, ale prawdę mówiąc potrzebny jest tu ruch z innej strony niż ze strony ZUS.

Pani poseł Rafalska poruszyła kwestię zmiany postrzegania. Rzeczywiście, dość powszechnym problemem jest to, że zbyt wysokie składki są pobierane od małych firm. Taka przynajmniej panuje obiegowa opinia. Szanowni państwo, na te sprawy ZUS nie ma jednak absolutnie żadnego wpływu. Zresztą członkowie Komisji doskonale o tym wiedzą. ZUS działa w granicach prawa, które nota bene jest sprawiedliwe, gdyż mówi, że tyle, ile ktoś zapłacił, tyle będzie później miał. Jeśli chodzi o restrykcyjne orzecznictwo, to już o tym mówiłem. Obiecuję, że zastanowimy się i jeżeli są możliwe jakieś świadczenia, to będziemy o tym informować przez call center. Korzystanie z różnych form pomocy społecznej nie zawsze jest dyskredytujące.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Panie prezesie, jeśli po 35 latach opłacania składki ktoś jest chory, a do emerytury brak mu pół roku, to naprawdę jest nieludzkie, kiedy odmawia mu się pomocy.

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

Wiem o tym i zgadzam się z panią poseł, tylko że ja nie mogę naruszyć obowiązującego prawa. Czasem uda się przyznać rentę w drodze wyjątku, ale zawsze jest to przypadek z katalogu przesłanek, których wykaz jest konkretny i zamknięty.

Kwestia odmowy renty, decyzja lekarza orzecznika. Szanowni państwo, staramy się tak kształcić lekarzy, aby uzasadnienie odmowne było zawsze merytoryczne. Wcześniej bardzo różnie z tym bywało. Szkolimy lekarzy, jak powiedziałem, organizujemy spotkania z sędziami, a wszystko po to, żeby zwiększyć efektywność naszych działań.

Wynagrodzenia pracowników. To odwieczny problem ZUS. Bardzo bym chciał, marzy mi się wręcz, abym mógł zaproponować pracownikom wyższe pensje. Jestem jednak tylko szefem państwowej instytucji, która żyje z budżetu i więcej pieniędzy nie mam. Nie wyczaruję też ich. Kiedyś było lepiej pod tym względem. Zdradzę wam, szanowni państwo, pewną tajemnicę. Na koniec minionego roku ZUS posiadał na kontach prawie 1 miliard złotych niewydanych pieniędzy. Tylko co z tego, skoro nie mogę tych kwot przeznaczyć na wynagrodzenia. Udało się tyle zaoszczędzić, to wynik naszej sensownej polityki oszczędnościowej. Zaoszczędziliśmy te pieniądze bynajmniej nie na wynagrodzeniach pracowniczych. Jeśli chodzi bowiem o wynagrodzenia, to wydajemy na nie 99,9% przyznanej kwoty. Oszczędności poczyniliśmy na innych pozycjach. Mamy nowe komputery, nowe łącza, nowe budynki i nowe samochody. Wszystko, co jest potrzebne do pracy. Niektórzy mówią, że pracujemy w pałacach. Ja chcę państwu powiedzieć, że na tym zaoszczędziliśmy. Wdrożyliśmy wszystko, co sobie zaplanowaliśmy. Na informatykę wydaję tyle, ile mam w przyznanym limicie. Nie mogę jednak przesunąć zaoszczędzonych pieniędzy na wynagrodzenia. Mam nadzieję, że w 2016 r. uda się to zrobić.

Kwestia wyjazdów zagranicznych. Proszę państwa, określenie „wyjazdy zagraniczne" intryguje i brzmi nieźle, ale nie wiem, czy macie państwo świadomość tego, że do tej pory Polacy, którzy mieli świadczenia z Kanady, otrzymywali je w Czechach. Z tego tytułu płacili kilkanaście procent albo raczej kilkanaście dolarów opłaty za realizację świadczenia. Dzięki temu, że pojechałem do Ottawy i spotkałem się z tamtejszymi władzami, Polacy otrzymują teraz przelew. Inny przykład. Wysłałem do Australii panią dyrektor od rent zagranicznych i dzięki temu z Australii nie płyną już do nas worki z papierami, tylko wszystko załatwiamy elektronicznie. Podróże zagraniczne mają więc sens i uzasadnienie.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Podróże do krajów arabskich również?

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

Tak, pani poseł, bo żeby zostać wybranym na szefa komisji rewizyjnej, trzeba było tam być. Każdy prezes ZUS bierze udział w światowych forach. Odbywają się one na różnych kontynentach, bo cały świat należy do tej organizacji.

Kwestia negatywnych ocen w raporcie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Mówiłem już na ten temat, powiem jeszcze tylko, że jak raport zostanie odtajniony, to będzie mi łatwiej z nim polemizować.

Pani poseł Popiołek poruszyła kwestię przedsiębiorczości i abolicji. O to samo pytała też pani poseł Ewa Kołodziej. Wysoka Komisjo, był taki pan, który nazywa się Kmetko. Jest to oszust. Przepraszam bardzo za tak zdecydowane stwierdzenie, ale ów pan przekonał ileś firm, przede wszystkim chytrych i głupich, za te epitety też przepraszam, że Unia Europejska finansuje składki na ZUS. Wydaje się to niewiarygodne, ale tak rzeczywiście było. Firma Finroyal i Centrum Niderlandzkie zaczęły działalność we Wrocławiu. Ludzie podpisywali z nią umowy. Wspomniana firma mówiła: szanowny panie przedsiębiorco, będzie pan płacił niższe składki, ponieważ mamy dotacje na ten cel z Unii, pod warunkiem że należne pieniądze przeleje pan na nasze konta. Co się stało? Firmy podpisały porozumienie z firmą KUK, ale nie zauważyły przy tym, że transfer pieniędzy odbywał się do Niemiec. Czy naprawdę ZUS odpowiada za to, że ktoś nie czyta tego, co podpisuje? Czy my ponosimy za to winę? Ogłoszenie o tej rzekomej okazji dla przedsiębiorców ukazało się w Łodzi. Nasi pracownicy poszli na zebranie i – przepraszam za określenie – pogonili całe to towarzystwo. Później firma przeniosła się z Wrocławia do Olsztyna. Tam też monitorowaliśmy, co się dzieje. Później pojawili się jeszcze na Podkarpaciu. W tej chwili wydaje nam się, że udało się to zjawisko zdusić. Proszę jednak, aby odróżniać abolicję, która była z nakładców, za co kłaniam się Wysokiej Komisji i rządowi. Nakładcy też wykorzystywali lukę w prawie, ale mądrość Sejmu i rządu polegała w tamtym przypadku na tym, że objęły swoją decyzją szeroką rzeszę ludzi, którzy nie byli przez to poszkodowani. Monitorujemy to od dwóch lub trzech lat. Jeśli ktoś zawarł pozorną umowę, to ZUS egzekwuje te świadczenia. Ta grupa przedsiębiorców jest liczebnie skończona. W tej sprawie pani dyrektor Agata Wiśniewska-Półtorak świetnie na bieżąco współpracuje z oddziałami i jeśli ktoś potrzebuje informacji, chętnie służymy dodatkowymi wyjaśnieniami. Mamy taki olbrzymi zbiór materiałów na ten temat. Tak wygląda kwestia firmy Finroyal, Centrum Niderlandzkiego, pana Kmetko i firmy KUK.

Pytania pana senatora Libickiego. Pan senator już sobie poszedł…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Ale pytania pozostały, panie prezesie.

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk:

To prawda. Co by było, gdyby były niższe składki? Odpowiedź jest bardzo prosta. Gdyby były niższe składki, to byłyby niższe emerytury. Składki można więc obniżyć, tyle że później trzeba będzie dopłacać do emerytur.

Poseł Kwiatkowski pytał o raport i jego utajnienie. Na ten temat już się wypowiedziałem. ZUS działa transparentnie i nie ma nic do ukrycia. Decyzja o utajnieniu raportu nie zależy od nas.

Kwestia mobbingu. Szanowni państwo, przyznam, że nie znam wielu przypadków tego zjawiska. Czasami zdarzały się pojedyncze sytuacje w niektórych placówkach ZUS. Jest to przecież bardzo duże przedsiębiorstwo. Myślę, że częstotliwość występowania tego typu zdarzeń jest w ZUS procentowo taka sama jak w innych dużych firmach. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że mobbing jest zjawiskiem wysoce nagannym i musi być z całą stanowczością zwalczany i eliminowany z mojej firmy. W tym zakresie współpracujemy z organizacjami związkowymi, prowadzimy szkolenia dla pracowników i zdecydowanie piętnujemy przejawy mobbingu. Chcę jednak zwrócić uwagę, że należy odróżniać mobbing od wymagań związanych z wysoką jakością wykonywanej pracy. Nie zawsze jest to łatwo zróżnicować. Podam przykład z ostatniego czasu. Rzecz działa się w małym mieście posiadającym siedzibę centrum i w tym centrum zostały zwiększone zadania, a był to wynik kosztów likwidacji jednego ze stanowisk typu ogólno-pośredniego. Nie miało to jednak nic wspólnego z mobbingiem.

Idąc dalej, mamy problem dotyczący powstania subkont i e-składki. Ponownie pan poseł Kwiatkowski. Szanowni państwo, to są fascynujące wyzwania. Bardzo chcemy wprowadzić e-składkę w celu ewidencjonowania na indywidualnym koncie ubezpieczonego i płatnika. Tam nie ma modułu bankowego. Problem polega jednak na tym, że są to różne tytuły płatnicze i tego się nie da tak prosto zintegrować. Trzeba by wówczas zrobić rozróżnienie, który fundusz kosztem którego płaci, bo fundusz wypadkowy to inna składka itd. Taki system można zbudować, owszem, tylko że to się po prostu

nie opłaca. Jedyna jego wartość to wartość poznawcza dla płatnika, który wie, ile płaci na wypadkowy, na NFZ, zdrowie itd. Moglibyśmy wtedy się spierać z NFZ, komu dać więcej, w jakiej wysokości została zapłacona składka.

Pytanie pani poseł Ewy Kołodziej dotyczyło Centrum Niderlandzkiego. Odniosłem się już do tej kwestii. Jeśli chodzi o abolicję, to podziękowania kieruję pod adresem pani poseł, ponieważ mieliśmy w tym przypadku do czynienia z bardzo konstruktywnym rozszerzającym działaniem, a wszystko zaczęło się na Śląsku. Daliśmy szanse nie tylko tym, którzy znajdowali się na granicy prawa, ale wszystkim płatnikom.

Uwagi pani przewodniczącej Borkowskiej z zakładowej „Solidarności". Co z procedurami? Wiele spraw udało się załatwić i uregulować. Czy dalej będzie ciężko? Pewnie tak, bo przed Zakładem stoi dużo zadań i łatwo raczej nie będzie. Jeśli chodzi o zarządzanie procesowe, to wyobraźcie sobie państwo następującą sytuację: mamy system świadczeń i system ewidencji dochodów oraz księgowość. Dopóki nie zostały opisane procesy, mieliśmy trzy odrębne wyspy. Żeby wydać świadczenie emerytalne, trzeba mieć dostęp do danych na koncie. W danych na koncie mamy jeszcze dużo do wyczyszczenia z okresu początków reformy. Teraz przepinamy to w ramach systemu ewidencji kont i funduszy. Proszę mi wierzyć, że ja naprawdę się interesuję tą organizacją i wiele rzeczy wiem na jej temat. Kiedy przyszedłem do ZUS, to robiliśmy papierowy most z Ustrzyk do Szczecina, pisząc pismo z Wydziału Świadczeń do Wydziału Dochodów. Dziś jest aplikacja, na razie rzeczywiście dopiero częściowo zintegrowana. Przykład: związki powołują się, że istnieje aplikacja pod nazwą ARS. Państwu posłom oczywiście to nic nie mówi, ale pracownicy ZUS wiedzą, o co chodzi. My tę aplikację wyłączyliśmy. Następnie minister finansów przeforsował ustawę, z której wynikało, że trzeba wprowadzić ewidencję jakichś tytułów wykonawczych, czy też dochodzenia należności. Na chybcika nie jestem w stanie tego zrobić, więc dlatego powróciliśmy do starej. Skoro jednak coś się zmieniło, to trudno, należało działać. Naprawdę integrujemy system, a to że pracownik ma dwa monitory, to chyba żaden problem. Kto nie chce, nie musi pracować na dwóch monitorach. Może wykonywać swoje obowiązki, korzystając tylko z jednego ekranu i w odpowiednim momencie sobie klikać. Pamiętajmy jednak, że nie od razu Kraków zbudowano. Krok po kroku aplikacje łączymy i nadal będziemy to robić. Miejmy jednak na uwadze i taki aspekt, że jak wszystkie aplikacje zintegrujemy, a coś stanie, to zatrzyma nam się wszystko. Bądźmy tego świadomi, że taka wielka kolubryna to znaczne ryzyko, iż nie zawsze będzie ona funkcjonować niezawodnie.

Wracając jeszcze do procedur, powiem to, co już stwierdziłem wcześniej: kto chce się nauczyć wszystkich, ma do tego prawo. Najlepiej byłoby jednak, gdyby poznał szczegółowo treść procedur ze swojego zakresu obowiązków.

Jeśli chodzi o godziny nadliczbowe, to niestety nie mamy pieniędzy, aby za nie dodatkowo płacić. Ciągle jednak słyszę, że jest ich zbyt dużo. Regulamin wynagrodzenia zmniejszyliśmy z 250 do 160, ale po prostu na nadgodziny nie mamy pieniędzy.

Zgadzam się ze stwierdzeniem, że moi następcy mają jeszcze dużo do zrobienia w ZUS. Dobrze się stało, że rada nadzorcza powołała nowego członka zarządu odpowiedzialnego z IT, Radka Stępnia. Jestem przekonany, że z entuzjazmem zabierze się on do realizacji zadań i na pewno otrzyma w tym zakresie mocne wsparcie od nowego prezesa.

Kwestia COT. To akurat jest niekończąca się historia. Prawdą jest, że w COT można by jeszcze zagospodarować kolejnych 200 etatów więcej, aby każdy mógł być indywidualnie obsłużony. Tylu etatów nie mam. Nie wiem, jaka jest przyczyna, że terminowość spada. Obserwujemy, że terminowość faluje. Jeśli np. mieliśmy OFE, to faktycznie trzeba było w kolejce poczekać dłużej. ZUS jest pokorny. Wiemy, że pewnych spraw nie przeskoczymy w sytuacji, gdy nie posiadamy odpowiednich środków. Jeżeli nie mamy czym dzielić, to nie obdzielimy.

Jeżeli chodzi o kwestie związane z wydłużaniem terminu, to jak było przepinanie środków z suwaka i OFE popełniały błędy, to musieliśmy przez chwilę szukać i sprawdzać, czy nam się wszystko zgadza. Wydawaliśmy nawet wtedy decyzje zaliczkowe. Takie jest życie. Wiem, że brzmi to może niezbyt przekonująco, ale wolę wydać decyzję zaliczkową niż później płacić odsetki.

Zarzut braku dbałości o pracowników. Dla każdego prezesa to wyjątkowo przykry zarzut. Rozumiem, że jest on stawiany i faktycznie czuję się winny. Winny o tyle, że nie mam odpowiedniej ilości pieniędzy na wynagrodzenia dla załogi. Nie mam ich jednak niestety skąd wziąć. Zwolniliśmy ogółem 1500 osób tylko po to, aby pozyskane w ten sposób pieniądze rozdzielić na pozostałych pracowników. Ostatnio daliśmy stosunkowo niedużą kwotę, jeśli uwzględni się skalę firmy, bo było to 1,17 miliona złotych na podwyżki dla co dziesiątego pracownika. Ta podwyżka wyniosła 75 zł. Wiem, że to jest nic. ZUS na wynagrodzenia wydaje łącznie 2 miliardów 106 milionów złotych i nie ma na ten cel ani złotówki więcej, a ludzie się rozwijają zawodowo, awansują itd. Problem płac jest niezwykle poważny, ale prezes sam tego nie przeskoczy.

Pan poseł Piechota. Do poruszonych zagadnień przez pana posła częściowo już się odniosłem. Mam jeszcze zanotowany rynek IT. Jest dziś z nami pan dyrektor Dąbrowski od IT, są osoby z doskonale funkcjonującego działu audytu, specjaliści od zamówień itd. Szanowni państwo, ci wszyscy ludzie pracują w ZUS dlatego, że są pasjonatami swojej pracy. Niekiedy drżą, czy za podejmowane decyzje i ewentualne ryzyko nieumyślnego błędu nie spotka ich nieoczekiwana restrykcja będąca wynikiem odmiennej interpretacji działań dokonanej przez przedstawicieli innych instytucji. To są prawdziwe wyzwania, proszę państwa, ale chcę powiedzieć, że jako prezes zawsze broniłem moich ludzi. Mam z tego powodu olbrzymią satysfakcję. Czasami byli oni publicznie piętnowani, ale ja zawsze byłem głęboko przekonany, że oni nic złego nie zrobili, nie wzięli nawet grosza łapówki.

Na zakończenie dodam jeszcze jedną rzecz. 28 lutego 2014 r. w wieczornych „Faktach” Kamil Durczok, taki dziennikarz, powiedział iż na wniosek NIK CBA sprawdzi, czy są jakieś nieprawidłowości w związku z przetargami w ZUS. Dotyczyło to pana Kamila i pani Doroty, których nazwiska pominę. Oboje to zacni i bardzo prawi ludzie. I co? Minął rok i nic w tej materii się nie zdarzyło. Ci ludzie zostali opluci, ale nikt ich za to nie przeprosił. Niczego nie ustalono, ale w głównym wydaniu „Faktów” informacja poszła w Polskę, a redaktor miał chyba satysfakcję, że ogłosił, jaki to niby wielki przekręt w ZUS miał miejsce. Tylko że pracownikom niczego nie udowodniono. Zbadano wszystkie dokumenty, wszystkie przepływy finansowe i poza pensją żadnych dodatkowych pieniędzy u moich pracowników nie znaleziono. Taki jest urok pracy w sektorze publicznym.

Ja, wolny człowiek, uznałem, że nadszedł czas się pożegnać. Chcę podziękować wszystkim, z którymi pracowałem. To były naprawdę piękne lata. Wiem, że nie odpowiedziałem na wszystkie pytania. Charakterologicznie jestem bardzo uparty, a czasami zadziorny. Myślę, że także dlatego udało mi się wiele osiągnąć dzięki współpracy ze wspaniałym zespołem ludzi. Chciałbym także podziękować panu ministrowi Markowi Buciorowi, przewodniczącemu rady nadzorczej, który miał niełatwe zadanie zapanowania nad pluralistyczną radą nadzorczą. Zawsze jednak wspierał nasze działania i za to mu dziękuję.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Wydaje się, że jeszcze pan nie odszedł, a już pan tęskni, panie prezesie.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Bardzo dziękuję panu prezesowi. To, czym pan prezes nam wielokrotnie imponował, ale również czym nas niepokoił, to wiedza, którą nas niejednokrotnie przytłaczał. Wprawdzie dziś w posiedzeniu uczestniczy bardzo szeroka reprezentacja ZUS, ale prezes Derdziuk zwykle osobiście i ze szczegółami zapoznawał Komisję z różnymi kwestiami merytorycznymi związanymi z funkcjonowaniem ZUS.

Czy pan prezes chciałby coś jeszcze dodać? Bardzo proszę.

Wiceprezes ZUS Paweł Jaroszek:

Tylko, aby formalności stało się zadość, panie przewodniczący. Powiem kilka słów w związku z tym, że zostałem wywołany do odpowiedzi przez pana prezesa. Chodzi o tabelki dla pani przewodniczącej Bańkowskiej. Można tę kwestię pokazać w dwóch przekrojach. Jeśli okaże się, że są potrzebne inne przekroje, to my oczywiście chętnie odpowiednie dokumenty przygotujemy. Generalnie chodzi o to, jakby wyglądały OFE przed i po.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Chodziło mi tylko o to, ile składek wam przybywa po zmianie ustawy, tej ostatniej.

Wiceprezes ZUS Paweł Jaroszek:

Rozumiem. Cała różnica związana z tą ustawą jest widoczna, jeśli odniesiemy dane do 2013 r. W roku 2014 mieliśmy 2,4 miliarda złotych versus rok 2013. W tym roku, również versus 2013 r., planujemy, że będzie to 8 miliardów złotych. Gdybyśmy zsumowali wszystkie ustawy, nie tylko tę ostatnią, to na połowę ubiegłego roku byłoby to ok. 10 miliardów złotych.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję panu prezesowi. O zabranie głosu proszę pana ministra Marka Buciora, jednocześnie przewodniczącego rady nadzorczej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie prezesie, w tej chwili nie będę już mówił o żadnych kwestiach merytorycznych. Pan prezes Derdziuk odpowiedział na zadane pytania, a poza tym posiedzenie trwa już na tyle długo, iż pozwolę sobie pominąć wszystkie merytoryczne kwestie, którymi i tak zajmujemy się na każdym posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej.

Dla pełnej jasności sytuacji muszę jednak powiedzieć, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie jest jednostką podległą, a jedynie jednostką nadzorowaną przez ministra pracy i polityki społecznej. Oznacza to tyle, że pomiędzy ministerstwem a Zakładem Ubezpieczeń Społecznych muszą występować relacje partnerskie. Te relacje, z założenia, nie mogą być inne, ponieważ te instytucje są zbyt poważne i o odmiennym charakterze. Z jednej strony Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, które ma kreować politykę społeczną, ma dbać o inicjatywy legislacyjne itd., a z drugiej strony potężny wykonawca tej polityki, czyli ZUS. Używam określenia „potężny", bo jest on instytucją ogromną, bez której nie sposób sobie w ogóle wyobrazić systemu ubezpieczeń społecznych w Polsce. ZUS jest także potężny dlatego, że operuje ogromnymi kwotami pieniędzy. W tym roku wypłaty z systemu ubezpieczeń społecznych wyniosą ok. 200 miliardów złotych. ZUS jest także potężny ze względu na swoją wielkość. Ta instytucja zatrudnia ok. 45 tysięcy osób. Los prezesa takiej instytucji jest losem trudnym. Co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Jeżeli spojrzymy na treść różnych przekazów medialnych, to z reguły nikt w nich prezesa ani instytucji nie chwali, natomiast jeśli jest tylko jakikolwiek problem, to od razu jest się ganionym i to w sposób bardzo zdecydowany. Tak to jest i trzeba się z tym pogodzić. Zresztą w takich sytuacjach powtarzam, że jeżeli nas w ministerstwie nikt za nic nie gani, to oznacza, że już osiągnęliśmy sukces. Myślę, że można to stwierdzenie w pełni odnieść do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

ZUS z racji swoich rozmiarów i kompetencji jest przez niektórych postrzegany jako instytucja opresyjna, co jest całkiem zrozumiałe, ponieważ jeśli musimy do tej instytucji się zgłosić i wpłacić na jej konta nasze środki, to od razu zaczynamy się źle z tym czuć. Z drugiej jednak strony pamiętajmy o trudnej sytuacji naszego państwa. W tym wszystkim nie chodzi przecież o ZUS, tylko o kondycję polskiego państwa. Naturalnie ocena zależy od punktu odniesienia. Jeśli porównamy się do Niemiec, to oczywiście będziemy narzekać i stwierdzimy, że nasze świadczenia są na wyjątkowo niskim poziomie. Jeśli jednak porównamy się z Ukrainą lub Białorusią, to nasza optyka zacznie nabierać zupełnie innych kształtów. Wszystko jest więc względne, ale rzeczą naturalną jest to, iż każdy chciałby więcej i zawsze występuje poczucie niezadowolenia.

Na to wszystko nakłada się niewdzięczna rola prezesa. Pan Zbigniew Derdziuk wytrwał na stanowisku, można tak powiedzieć, pięć i pół roku. Pamiętam, że poprzedni prezes, pan Sylwester Rypiński, został odwołany we wrześniu 2009 r. Nastał on po panu prezesie Pawle Wypychu, przed nim była jeszcze pani prezes Wiktorow. Po przeprowadzeniu procedury konkursowej, jej zwieńczeniem był wybór prezesa Derdziuka. Dziś mamy czas, kiedy pan prezes złożył rezygnację i wszystko wskazuje, że w najbliższych tygodniach dymisja się sfinalizuje, a przed nami ponownie stanie konieczność podjęcia się realizacji wszystkich procedur związanych z wyborem nowego szefa ZUS. W tej chwili nie powinniśmy jednak zaprzątać sobie tym głowy.

W tym momencie chcę jednak zwrócić uwagę na jedną rzecz. Prezesura pana prezesa Derdziuka to okres bardzo trudny i newralgiczny dla ZUS w związku z przebudową systemu ubezpieczeń społecznych. Wcześniejszy moment, w którym działo się coś równie spektakularnego na przestrzeni ostatnich lat, to start reformy emerytalnej w 1999 r. Później mieliśmy okres pewnego przestoju. Zmierzam do końca, panie przewodniczący. Nie zajmę już dużo czasu. Z panem prezesem i członkami zarządu będę miał jeszcze okazję spotkać się na posiedzeniu rady nadzorczej, ale dziś najprawdopodobniej jest ostatnie posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny z udziałem pana Derdziuka w charakterze prezesa ZUS i dlatego pozwolę sobie na powiedzenie kilku zdań.

Jak powiedziałem, po reformie 1999 r. wystąpił pewien okres przestoju, aż do 2008 r. i tak naprawdę dla Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, począwszy od 2009 r., nadszedł newralgiczny czas, który de facto trwa aż do tej chwili. Kolejna fala trudnych działań i decyzji po stronie ZUS przypada na okres prezesury pana Derdziuka. To za jego rządów trzeba było uregulować wszystkie kwestie związane z OFE, to w tym czasie podjęto decyzję o podniesieniu wieku emerytalnego, to także czas, kiedy rozstrzygano sprawę emerytur pomostowych, przebudowę FRD, kwestię dodatkowej składki itd. Wszystko to zdarzyło się w czasie, kiedy prezesem ZUS był Zbigniew Derdziuk. Jak byśmy na to nie patrzyli, to prezes Derdziuk był obecny przy wszystkich wymienionych zmianach.

Wrócę teraz do tego, od czego rozpocząłem moją wypowiedź. ZUS nie jest jednostką podległą Ministerstwu Pracy i Polityki Społecznej. Jest jednostką nadzorowaną przez resort. Relacje między instytucjami są partnerskie. My jesteśmy bardzo mocno uzależnieni od tego, w jaki sposób ZUS zrealizuje kolejne działania państwa. Nie mam żadnych wątpliwości, że gdyby coś po stronie ZUS było nie tak jak powinno, to mielibyśmy szereg poważnych problemów i nie moglibyśmy realizować polityki społecznej kreowanej m.in. przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. I za to chcę ZUS i panu prezesowi bardzo serdecznie podziękować.

Wiem, że ZUS jest różnie postrzegany przez klientów. Wiem także, że również pracownicy w różny sposób postrzegają Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Tak rzeczywiście jest, ale w tej chwili spoglądam na problem nie tyle jako przewodniczący rady nadzorczej ZUS, ale z perspektywy ministra pracy, który musi kreować politykę społeczną i oczekuje, że zostanie ona zrealizowana. Mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że polityka społeczna państwa polskiego realizowana przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych została wykonana w sposób należyty. Nigdy, mówiąc kolokwialnie, nie mieliśmy żadnej obsuwy. Wszystkie świadczenia były wypłacane terminowo. Chcę w tym momencie bardzo serdecznie za to podziękować panu prezesowi. Skoro pan prezes zaczyna pomału kroczyć nową drogą życia zawodowego, a rozumiem, że się powoli do tego przymierza, nie jest mi ona wprawdzie znana, ale rozumiem, że praca będzie ważna i odpowiedzialna, chciałbym życzyć panu prezesowi wszystkiego najlepszego w nadchodzącej przyszłości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Szanowni państwo, z upoważnienia prezydium Komisji chciałbym również podziękować panu prezesowi Zbigniewowi Derdziukowi za ponad pięć lat pracy w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, za pracę dla kraju i dla Polaków. Chciałbym w imieniu Komisji wyrazić uznanie za tę pracę i za osiągnięcia oraz serdecznie pogratulować efektów. Dołączam się także do życzeń pana ministra, aby przyszłe pana działania, panie prezesie, również dostarczały panu satysfakcji i przynosiły równie imponujące efekty. Chcę także wyrazić nadzieję, że nadal pozostanie pan w orbicie spraw publicznych, a pana kompetencje i zaangażowanie będą dalej służyć Polsce.

Wszystkim państwu bardzo dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.